

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HUTNICTWA ŻELAZA I STALI
PRZEMYSŁU METALI NIEŻELAZNYCH, KOKSOWNICTWA, ODLEWNICTWA
MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH I BRANŻY METALOWEJ

**UWAGA OD 1 GRUDNIA BR.
POZOSTAJE TYLKO
JEDEN NUMER TELEFONU
32/ 255 17 42**
www.e-mh.eu
e-mail: ferraria@wp.pl

NASZA ROZMOWA

ZAŁOGA ZDAJE TRUDNY EGZAMIN

ROZMOWA „MH”
Z MARKIEM SPYRĄ
CZŁONKIEM ZARZĄDU
BGH POLSKA

„MH”: Panie Prezesie! Mamy za sobą III kwartały 2020 roku uważanego za bardzo trudny czas dla hutnictwa, ze względu na malejący popyt, jak i pandemię COVID 19. Jak w tym czasie radziła sobie spółka?

M.Spyra: Był to czas bardzo niespokojny dla wszystkich, zarówno dla przedsiębiorstw jak i pracowników. Pierwsze symptomy osłabienia mieliśmy już w drugiej połowie 2019



roku. Byliśmy więc przygotowani na słabszy rok. Po dziesięciu latach wzrostów musiała nastąpić korekta. Jednak do dekonstrukcji doszedł jeszcze koronawirus i od marca zmagamy się z niższą o kilkadziesiąt procent produkcją.

DOKOŃCZENIA NA STR.3

CZY KOLEJNY PRZETARG ROZSTRZYGNIE LOSY HUTY CZĘSTOCHOWA?

Sędzia komisarz 9 listopada oddaliła wniosek syndyka o „wydłużenie terminu do przedłożenia propozycji warunków przetargu/aukcji na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego do dnia 31 grudnia 2020 roku i zobowiązał go do niezwłocznego (w terminie nie dłuższym niż 14 dni) złożenia propozycji warunków przetargu/aukcji” – informuje rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Częstochowie Dominik Bogacz.

Obecny dzierżawca majątku huty Sunningwell International Polska liczył, że w przejęciu pomoże mu państwo i jak twierdzi jej prezes Marek Frydrych miał konkretne deklaracje ministrów rządu.

Wzięliśmy zakład w dzierżawę, uruchomiliśmy produkcję, a po wyborach zapomniano o nas. Moja cierpliwość powoli się kończy, bo angażujemy w ten projekt duże środki finansowe, energię i bez nas Huta Częstochowa już dawno zbankrutowałaby, a ludzie stracili pracę - mówi Business Insider Polska.

DOKOŃCZENIA NA STR.4

KONIŃSKA HUTA SPRZEDANA! BORYSZEW NAJWIĘKSZYM BRANŻOWYM AKCJONARIUSZEM GRANGES AB

Boryszew poinformował o zakończeniu transakcji sprzedaży akcji Impexmetal, a ściślej mówiąc konińskiej huty aluminium na rzecz szwedzkiej spółki Granges AB. Dyrektorem zarządzającym Granges Konin został dotychczasowy prezes Impexmetal i dyrektor Piotr Szeliga.

Jak czytamy w komunikacie Boryszewa strony umowy w związku ze spełnieniem warunków zawieszających wynikających z umowy dokonały czynności zamknięcia transakcji, a tym samym strony dokonały czynności skutkujących przeniesieniem przez Boryszew na rzecz kupującego prawa własności 125 mln akcji imiennych Impexmetal w zamian za cenę określoną w umowie (pozostałe 65 mln akcji imiennych jest akcjami własnymi Impexmetal), przy czym wyliczenie ostatecznej ceny sprzedaży akcji będzie polegało na standardowej korekcie wartości

przedsiębiorstwa spółki, uzgodnionej przez strony na 938 mln zł, o wartość m.in. długu netto, kapitału obrotowego netto, przedpłaconych nakładów inwestycyjnych i innych korekt wynikających z warunków transakcji.

Zgodnie z umową, w ramach płatności części ceny Boryszew objął 2 442 268 akcji wyemitowanych przez kupującego, stanowiących ok. 3 proc. kapitału zakładowego, za równowartość 90 mln zł.

Tym samym Boryszew będzie największym branżowym akcjonariuszem Granges AB.

DOKOŃCZENIE NA STR.4

W ARCELORMITTAL POLAND W KRAKOWIE NIKT NIE ZOSTANIE BEZ POMOCY

Zarząd ArcelorMittal Poland i przedstawiciele związków zawodowych działających w krakowskim oddziale koncernu podpisali porozumienie dotyczące rozwiązań dla pracowników dotkniętych zamknięciem wielkiego pieca i stalowni.

Jak podkreślają związkowcy to najlepsze rozwiązanie jakie można w tym czasie było wypracować. W związku z decyzją o całkowitym wyłączeniu części surowcowej w Krakowie zagrożonych było 1200 miejsc pracy. Część pracowników znalazło zatrudnienie w innych zakładach ArcelorMittal Poland, część przeszła na emerytury lub zrezygnowała z pracy na rzecz hutniczej spółki. Koncern musiał znaleźć rozwiązanie dla około 650 osób.

ArcelorMittal Poland ogłosił na początku października decyzję o zamknięciu na stałe części surowcowej w krakowskiej hucie. Spółka zamierza skoncentrować produkcję surowcową w swoim oddziale w Dąbrowie Górniczej. Decyzja związana jest z kryzysem, w jakim znalazło się europejskie hutnictwo w związku z pandemią COVID-19 oraz wyzwaniem, z jakimi mierzy na światowych rynkach stali. Są to m.in.: spadek zapotrze-

bowania na stal, rosnące koszty uprawnień do emisji CO2 i niewystarczające środki ochrony europejskiego rynku, co bezpośrednio przekłada się na ogromny wzrost importu z krajów trzecich.

- Z decyzją o wyłączeniu wielkiego pieca i stalowni nie zgadzaliśmy się i nadal nie zgadzamy. Jednak w obecnej sytuacji chcemy zapewnić wszystkim pracownikom dotkniętym tą decyzją zatrudnienie na jak najlepszych warunkach lub godziwe odprawy.

Mamy nadzieję, że nikt nie zostanie bez pracy i pracodawca wywiąże się z obietnic i zapisów porozumienia. Już raz zaufaliśmy i rozczarowaliśmy się, dlatego też do czasu realizacji zapisów porozumienia nadal obowiązuje w Krakowie pogotowie strajkowe – powiedział Józef Kawula wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland w Krakowie.

DOKOŃCZENIA NA STR.2

DZIEŃ ODLEWNIKA 2020

Najlepsze życzenia
sukcesów zawodowych
satysfakcji i bezpiecznej pracy
wszelkiej pomysłowości
ZAŁOGOM POLSKICH ODLEWNI

składa zespół redakcyjny
„Magazynu Hutniczego”

MINISTERSTWO ZMIENIA DECYZJĘ CZY PRZEDŁUŻENIE KONCESJI PRZESADZI O BUDOWIE KOPALNI?

Ministerstwo Klimatu i Środowiska poinformowało, że kanadyjska firma Rathdowney otrzymała przedłużenie koncesji na poszukiwanie rud cynku i ołowiu na terenie Jury Krakowsko – Częstochowskiej do 2025 roku.

Mieszkańcy gmin jurajskich są zbulwersowani, gdyż w czerwcu br. podczas spotkania z nimi na zamku w Podzamczu minister środowiska Michał Woś zapewniał, że resort nie przedłuży koncesji, bo firma miała 10 lat na badanie złóż. Minister zgodził się wówczas z negatywnymi opiniami gmin na temat planów budowy kopalni cynku i ołowiu. Co zatem zdarzyło się w ciągu czterech minionych miesięcy i skąd taka zmiana?

Gminy zapowiedziały, że będą kontynuować swój protest przeciw planom budowy kopalni a ministerstwo tłumaczy: Z uwagi na fakt, że koncesja dotyczy poszukiwania i rozpoznania złóż rud cynku i ołowiu minister klimatu i środowiska uznał za przedwczesne obawy związane z możliwością budowy kopalni cynku i ołowiu, wskazując, że ewentualna budowa kopalni wymaga koncesji eksploatacyjnej.

DOKOŃCZENIE NA STR.5

W KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. STABILNA PRODUKCJA I DOBRE WYNIKI

KGHM Polska Miedź S.A. przedstawiła wyniki finansowe za III kwartał 2020 roku. Dzięki przyjętej przez zarząd strategii, konsekwentnym decyzjom i elastyczności, mimo pandemii, Grupa Kapitałowa KGHM zanotowała rekordowy poziom zysku operacyjnego EBITDA i utrzymała pełną zdolność operacyjną swoich aktywów. KGHM raportuje stabilną produkcję przy zachowaniu maksymalnego poziomu bezpieczeństwa i dyscypliny kosztowej.

- Raportujemy efekty 9 miesięcy wyjątkowej pracy. Okres dość trudny dla firmy, a związany oczywiście z pandemią koronawirusa, z którą zmagają się cały świat. Dobra informacja: ten czas przeszliśmy bardzo dobrze, biorąc pod uwagę wymagające okoliczności. Kończymy kwartał rekordowym wynikiem EBITDA, w skali Grupy Kapitałowej w Polsce oraz za granicą - powiedział prezentując wyniki KGHM prezes Marcin Chłudziński.

DOKOŃCZENIE NA STR.5



• **Włoski minister rozwoju gospodarczego Stefano Patuanelli powiedział, że rząd będzie większościowym udziałowcem Huty Ilva, obecnie ArcelorMittal Italia. Podczas transmitowanej w telewizji sesji pytań do Włoskiej Izby Deputowanych minister zagwarantował hutnikom zatrudnienie, a mieszkańcom Tarentu „bardziej ekologiczną Ilvę” i trwały plan przemysłowy dla zakładu.**

Według lokalnych doniesień prasowych, włoskie władze są gotowe zainwestować 1 miliard euro, aby ponownie uruchomić hutę. ArcelorMittal i rząd włoski mają czas do końca listopada na ostateczne porozumienie w sprawie planowanych inwestycji i udziału największego producenta stali na świecie w tym zakładzie. W przypadku nieosiągnięcia porozumienia AM InvestCo inwestor ma prawo odstąpienia od umowy pod warunkiem zapłaty kary umownej w wysokości 500 mln euro.

• **Niemieckie media donoszą, że ThyssenKrupp może zamknąć swoją hutę blach grubych w Duisburgu. Według portalu KallanishSteel prowadzone rozmowy z potencjalnymi nabywcami nie przynoszą efektu. W odpowiedzi na te doniesienia przedstawiciele największej związkowej centrali IG Metall stwierdzili, że zamknięcie fabryki to „czarny dzień” dla przemysłu stalowego w Nadrenii Północnej-Westfalii.**

„Sytuacja Covid-19 załamała proces sprzedaży, który został przeprowadzony z wielką starannością. Obecna sytuacja pokazuje, jak pilna jest pomoc państwa dla dywizji stalowej ThyssenKrupp” – powiedział Knut Giesler dyrektor okręgowy IG Metall Nadrenii Północnej-Westfalii. Fabryka blach grubych w Duisburgu zatrudnia około 800 pracowników. Huta została przeznaczona do sprzedaży lub zamknięcia najpóźniej do 30 września 2021 roku w ramach trwającego przeglądu majątku firmy. Zakład produkuje między innymi blachy dla budownictwa, przemysłu stocznioowego i rurociągów.

• **IndustriALL wezwało polityków Unii Europejskiej do opracowania nowego planu działania w zakresie stali, uwzględniającego pandemię Covid-19. Władze europejskie wcześniej zatwierdziły plan działania w dziedzinie stali w 2013 r. Dotyczyło to wielu ważnych aspektów, w tym równych szans, zagrożeń, a także kwestię dostaw surowców. Jak mówią przedstawiciele IndustriALL ówczesny plan „z pewnością wspierał ożywienie przemysłu stalowego”.**

Jednak podkreślają, że dziś europejska produkcja stali ponownie znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji i potrzebuje nowego europejskiego planu działania na rzecz stali, aby stawić czoła wyzwaniom, z uwzględnieniem wpływu Covid-19 na branżę. Związki uważają, że centrum nowego planu powinno być wsparcie dla „bardziej ekologicznego” i zrównoważonego europejskiego przemysłu stalowego. Jak piszą „Nasze główne żądania obejmują konieczność inwestowania w europejskie huty i dekarbonizację sektora, zapewnienie uczciwego handlu międzynarodowego i wdrożenie środków ochrony sprawliwego handlu, a także zakończenie globalnej nadwyżki mocy produkcyjnych. Co najważniejsze, ożywienie europejskiego przemysłu stalowego będzie zależało od jego siły roboczej”.

• **Tata Steel zwrócił się do rządu Wielkiej Brytanii o „wsparcie, które pomoże obniżyć koszty produkcji i doda wartość do produkcji”. Koncern planuje wymianę wielkich pieców w Port Talbot na elektryczne piece łukowe. Pojawia się pytanie, czy koszt energii elektrycznej w pozwoli na opłacalną produkcję?**

W ARCELORMITTAL POLAND W KRAKOWIE NIKT NIE ZOSTANIE BEZ POMOCY

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Według przekazanych w poniedziałek 9 listopada przez koncern uzgodnień: część z tych pracowników świadczy pracę w innych zakładach poza wielkim piecem i stalownią. Pracodawca założył, że wielu z nich będzie kontynuowało obecne zadania. Niektóre osoby pozostają przy instalacjach wielkiego pieca i stalowni – zajmują się pracami, które krakowska huta wykonuje na rzecz Dąbrowy Górniczej. Jest również grupa pracowników, która przejdzie na emeryturę, a także tacy którzy niebawem nabędą uprawnienia.

„Dla nich z naszymi partnerami społecznymi uzgodniono pakiety odejść przedemerytalnych. Będą z nich mogli skorzystać również pracownicy innych zakładów w krakowskiej hucie (walcownie, koksownia), którym do emerytury pozostało 12 miesięcy” – czytamy w komunikacie.

Dla dużej części pracowników dotkniętych decyzją wygaszenia wielkiego pieca i stalowni spółka

przygotowała również propozycje pracy w innych oddziałach oraz spółkach zależnych w Krakowie (np. Kolprem czy ArcelorMittal Refractories).

Jako jeden z największych pracodawców w Krakowie zawsze czuliśmy się odpowiedzialni za naszą załogę. Tak jest i teraz. Naszym celem od początku było zapewnienie jak największej liczby miejsc pracy pracownikom wielkiego pieca i stalowni – mówi prezes zarządu **Sanjay Samaddar** dziękując stronie społecznej za otwartość i dialog, dzięki któremu udało się dojść do kompromisu w stosunkowo krótkim czasie.

Jak zaznaczył prezes zarząd spółki zdaje sobie sprawę z tego, że preferowanym przez pracowników miejscem pracy jest Kraków, ale prowadzone są także rekrutacje w zakładach w województwie śląskim i tam również będzie proponowane zatrudnienie dla hutników z Krakowa.

W przypadku rekrutacji w Krakowie pracownicy dojeżdżający do naszych zakładów w

województwie śląskim będą mieli w nich pierwszeństwo. Wiemy, że czas potrzebny na dojazd oznacza dłuższy pobyt poza domem, dlatego tym pracownikom będziemy wypłacali dodatkową kwotę za ten wysiłek, a także zapewnimy transport – powiedział prezes **Sanjay Samaddar**.

Pracownikom obejmującym nowe stanowiska w innym zakładzie lub w spółce zależnej niezależnie od lokalizacji, ArcelorMittal Poland gwarantuje utrzymanie płacy zasadniczej na niezmienionym poziomie.

Wielki piec i stalownia w krakowskim oddziale ArcelorMittal Poland zostały tymczasowo wyłączone w październiku 2019 roku z powodu spadku zapotrzebowania na stal i dużego wolumenu importu wyrobów stalowych spoza krajów Unii. W marcu przystąpiono do prac, które zwiastowały ponowne uruchomienie wielkiego pieca, ale plany pokrzyżowała pandemia koronawirusa i pogarszająca się sytuacja na rynku stali. (P)

POSŁOWIE W OBRONIE STOCZNI TO LIKWIDACJA A NIE RESTRUKTURYZACJA

„Komisja z niepokojem obserwuje działania podejmowane przez Zarząd Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia SA” – napisali w dezyderacie do ministra infrastruktury posłowie obradującej 18 listopada sejmowej komisji gospodarki morskiej podczas której omawiano plany zamknięcia stoczni w Świnoujściu i sprzedaży jej terenów.

Zakończenie działalności stoczni w Świnoujściu będą drastycznym ciosem zarówno dla przemysłu stocznioowego na Pomorzu Zachodnim, jak i dla kilkuset pracowników. Decyzja o sprzedaży majątku zakładu znajdującego się w Świnoujściu może doprowadzić do zwolnienia ponad 200 pracowników – piszą w dokumencie posłowie.

Morska Stocznia Remontowa Gryfia to obecnie dwa zakłady produkcyjne w Szczecinie i Świnoujściu. Jej zarząd z prezesem Krzysztofem Zarembą planuje zbycie majątku w Świnoujściu i przeniesienie całej infrastruktury oraz produkcji do Szczecina, gdzie w planach jest budowa nowego doku.

„Podczas wrześniowego posiedzenia komisji posłowie byli zapewniani przez zarząd firmy, że każdy z pracowników otrzyma możliwość dalszej pracy w MSR Gryfia. Mając na uwadze dobro pracowników Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia S.A. oraz przemysłu stocznioowego na Pomorzu Zachodnim komisja apeluje do pana ministra o wstrzymanie procedury zwolnień grupowych w przedsiębiorstwie oraz decyzji o zbyciu części zakładu znajdującej się w Świnoujściu” – czytamy w dezyderacie komisji, która wnioskuje o rozpatrzenie propozycji złożonej przez marszałka województwa zachodniopomorskiego oraz prezydenta miasta Świnoujście dotyczącej przejęcia terenu stoczni przez samorząd i utworzenia w tym miejscu morskiego parku przemysłowego.

Miała być wielka odbudowa przemysłu stocznioowego, program Batory i nowe promy. Po pięciu latach zlikwidowano Ministerstwo Gospodarki Morskiej, a teraz rządzący chcą zrobić to samo

z naszą stoczną w Świnoujściu. Do tego wmawiają ludziom, że to ratowanie przedsiębiorstwa. To ratowanie jednego oddziału kosztem drugiego i likwidacja spółki, która może się utrzymać – mówili rozgoryczeni pracownicy i związkowcy, którzy 13 listopada zorganizowali pikietę w obronie stoczni i miejsc pracy w Świnoujściu.

Chcecie ten zakład „zaorać”, bo macie duże straty. Pieniądze z wyprzedaży majątku potrzebne wam są dla zlikwidowania olbrzymiej dziury finansowej, którą wygenerowaliście, a z którą nie potraficie sobie poradzić – mówił podczas pikiety poseł Arkadiusz Marchewka.



13 listopada pracownicy zorganizowali pikietę w obronie miejsc pracy i stoczni w Świnoujściu.

Podczas obrad sejmowej komisji na sali nie było przedstawicieli ministerstwa infrastruktury ani też posłów Prawa i Sprawiedliwości. Pod ich nieobecność dezyderat przyjęto bez głosu sprzeciwu. Posłowie zaapelowali w nim do ministra infrastruktury o rzeczową, merytoryczną analizę i poważne rozpatrzenie zgłoszonej przez marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgerda Geblewicza i prezydenta Świnoujścia Janusza Żmurkiewicza oferty powołania Świnoujskiego Parku Przemysłowego, który mógłby przejąć świnoujski majątek oraz kadrę Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. Posłowie stwierdzili, że wyprzedaż majątku to nie jest dobry pomysł na restrukturyzację. Zwłaszcza, jeśli zapowiada się rozwój przemysłu stocznioowego na Pomorzu Zachodnim. W warunkach przetargowych umieszczona została klauzula o zakazie prowadzenia przez kupca działalności stoczniowej na tym terenie. To oznacza, że mamy do czynienia z likwidacją przemysłu stocznioowego w Świnoujściu. (P)

W HUCIE POKÓJ SA WĘGLOKOKS PRZEJĄŁ HUTĘ POKÓJ PROFILE

Węglkokoks przejął produkcyjny majątek Huty Pokój w Rudzie Śląskiej obejmując 100 proc. udziałów w spółce Huta Pokój Profile. W środę 18 listopada br., po wielomiesięcznych negocjacjach i ponad roku od zawarcia porozumienia w tej sprawie ze związkami zawodowymi działającymi w rudzkiej hucie podpisano pakiet umów, restrukturyzujących cały ponad 200-milionowy dług firmy i umożliwiających dalsze prowadzenie działalności hutniczej.

Katowicka spółka jako właściciel zapewnia, że dysponuje środkami potrzebnymi do sfinansowania działalności i przyszłego programu inwestycyjnego w Hucie Pokój Profile, której linie produkcyjne są wysłużone i wymagają modernizacji.

Kolejnym etapem restrukturyzacji Huty Pokój ma być przejęcie przez Węglkokoks oddłużonej już spółki Huta Pokój Konstrukcje, będącej cenionym producentem konstrukcji stalowych, które znalazły zastosowanie w wielu obiektach użyteczności publicznej. W rudzkiej hucie powstała m.in. konstrukcja fasady stadionu Green Point w Kapsztadzie, wybudowanego na mistrzostwa świata w piłce nożnej w RPA, konstrukcja dla elektrowni Eesti Energia Narva w Estonii czy konstrukcja zmodernizowanej warszawskiej Rotundy należacej do Banku PKO.

Spółka konstrukcyjna od kilku lat boryka się z brakiem dostępu do kapitału obrotowego. Jej oddłużenie i wsparcie finansowe przyszłego właściciela umożliwi udział w przetargach i powrót do normalnego funkcjonowania.

W dywizji stalowej Węglkokosu znajdują się Huta Łabędy i Walcownia Blach Batory, a także Węglkokoks Stal, który został ostatnio w ramach restrukturyzacji „inkorporowany przez Węglkokoks i tym samym całości zakupów wsadowych został przeniesiony na poziom centralny”.

Zakłady produkcyjne w Łabędach i Rudzie Śląskiej mają pozostać odrębnymi podmiotami, skupionymi na produkcji i sprzedaży, przy wsparciu Węglkokosu.

Jak informowano w ubiegłym roku, Huta Pokój i związane z nią spółki były winne Węglkokosowi blisko 180 mln zł, zaś kolejne ok. 50 mln zł to dług wobec banków. 19 września 2019 zawarte zostało porozumienie między hutą, Węglkokoksem i stroną społeczną, zakładające m.in. przekształcenia wewnętrzne i oddłużenie przedsiębiorstwa wobec Węglkokosu.

Jak powiedział naszemu reporterowi przewodniczący Solidarności Huty Pokój **Joachim Kuchta**: Zgodnie z podpisanym ubiegłorocznym porozumieniem, przejęcie części produkcyjnych aktywów Huty Pokój przez Węglkokoks miało nastąpić w pierwszych miesiącach tego roku. Termin ten cały czas był przekładany. Z dostarczaniem obietnic wreszcie do produkcji również bywało różnie. Kilkakrotnie musieliśmy interweniować na szczeblu ministerialnym domagając się wypełnienia zobowiązań. Apelowaliśmy również do premiera. Cieszy nas więc fakt podpisana umowy, choć jest to tylko połowa drogi. Teraz czekamy na przejęcie spółki Huta Pokój Konstrukcje. Mamy nadzieję, że nastąpi to jeszcze przed końcem bieżącego roku i wraz z tym przejęciem skończą się problemy z wsadem, a ludzie będą mogli spokojnie pracować i realizować zamówienia.

Pomimo zawirowań udało się nam wyjść z tej sytuacji obronną ręką. Najważniejsze, że nie byliśmy zmuszeni do zwolnień. Owszem były odejścia, ale na emerytury lub dobrowolne. Na dzień dzisiejszy utrzymujemy taką liczbę pracowników, która pozwoli nam bez problemów powrócić do normalnej pracy.

Są to ludzie z dużym doświadczeniem i związani od lat z BGH. To oni w najtrudniejszym czasie lockdownu musieli dostosować się do wszelkich wytycznych i obos- trzeń. Pomimo niedogodności związanych z noszeniem w pracy przyłbic, czy większym rozpro- szeniem na halach, magazynach, szat- niach i łazienkach sprościli temu wyz- waniu.

Po III kwar- tałach nasz wynik finansowy jest dodatni, choć znacznie niższy jak w latach poprzednich. Jednak właściciel nie musiał do nas dopłacać i na tle całej grupy BGH, Polska spółka wypada całkiem dobrze. Mam nadzieję, że również ostatni kwartał, jak i cały 2020 rok zamkniemy dodatnim wynikiem finansowym. Patrząc z perspektywy 11 miesięcy uważam to za duży sukces całego zespołu, szczególnie, że na rynku wiele firm ma problemy.

„MH”: Sprzedaż grupy BGH w dużej mierze oparta jest na sektorze automotive, który prze- żywa poważny kryzys.

M.Spyra: Naszymi odbiorcami są firmy z Europy Zachodniej, głównie z Niemiec, w tym także naszej Grupy BGH. Są to sprawdzeni, wieloletni już klienci, z którymi współpraca układa się bardzo dobrze. Nasze produkty są cenione i poszukiwane na rynku. Produkcujemy dla wielu sektorów gospodarki, w tym dla rynku samochodowego, branży ener- getycznej, narzędziowej i wielu innych.

Sektor automotive jest znaczą- cym odbiorcą Grupy BGH. W czasie wiosennego lockdownu, gdy wiele fabryk samochodów zostało zamkniętych również i nasze zakłady to odczuły. Jeden z nich przed kilka miesięcy stał można powiedzieć wyłączony z ruchu i nie produkował. Teraz sytuacja dia- metralnie się zmieniła i produkcja idzie tam pełną parą. My w Katowicach nie odczuliśmy tak bardzo skutków zamrożenia pro- dukcji, choć spadek tonażowy odnotowaliśmy i to znaczący.

Jednak staramy się te straty rekompensować sprzedażą dla innych bardziej wymagających sektorów. Dzięki uznanej marce i wysokiej jakości stalom stopowym, wykorzystywanym m.in. w energetyce, które cechuje wyższa marżowość nasz wynik finansowy będzie na plusie.

Od kilku lat odnotowujemy stały wzrost zapotrzebowania na wyroby dla energetyki. Również w tym roku nie odnotowaliśmy większych spadków w tym sektorze. Trzeba pamiętać, że są to wyroby specjalnego przeznaczenia i produ- kowane w małych ilościach, nie na masową skalę, dlatego też spro- wadzanie ich z Chin, czy Azji jest po prostu nieopłacalne. I to nas moim zdaniem ratuje przed napływem tanich wyrobów.

Potrąfimy produkować najwyższej jakości stale, które spełniają wszel- kie normy i oczekiwania klientów, nawet tych najbardziej wyma- gających. W tym trzeba upatrywać sukcesu BGH Polska.

Wydaje się, że tą drogą podążać będzie całe hutnictwo europejskie. Będziemy musieli wyspecjalizować się w produkcji wysoko- gatunkowych stali, a całą resztę po prostu sprowadzać. Chyba, że w polityce Unii Europejskiej coś się zmieni i rynek zacznie być odpowiednio chroniony. A na dzień dzisiejszy wiemy jak jest.

„MH”: W czasie pandemii rząd przygotował tarcze anty- kryzysowe dla przedsiębiorstw. Czy BGH Polska skorzystało z tej pomocy?

ZAŁOGA ZDAJE TRUDNY EGZAMIN

ROZMOWA „MH” Z MARKIEM SPYRĄ
CZŁONKIEM ZARZĄDU BGH POLSKA W KATOWICACH

M.Spyra: Oczywiście. Przez trzy miesiące – lipiec, sierpień i wrzesień korzystaliśmy z tarczy 4.0, dla firm które miały spadek przychodu, ale nie musiały redu- kować czasu pracy. Dzięki tym środkom nie musieliśmy zwalniać ludzi, a także wznowiliśmy zawie- szone inwestycje. Myślę, że bez tej pomocy dziś nie mówilibyśmy o dobrym wyniku na koniec roku, bo oscylowałby on w granicach plus minus zero.

„MH”: Mówi Pan o wzno- wieniu inwestycji...

M.Spyra: Mamy przygo- towany kompleksowy plan inwesty- cyjny, który realizujemy sukce- sywnie zgodnie z przyjętym bud- żetem. Owszem chciałbym by był on większy i prace postępowały szybciej, ale zmieniające się uwa- runkowania i wypracowywane zyski pozwalają na realizację inwestycji w takim, a nie innym tempie.

Sytuacja z marca była dla nas nowym doświadczeniem. Wydłu- żone terminy płatności i zatory płatnicze u naszych kontrahentów zmusiły nas do podjęcia decyzji o wstrzymaniu programu inwesty- cyjnego. Robiliśmy tylko i wy- łącznie niezbędne remonty. Jednak widząc, że sytuacja uspokaja się i możemy skorzystać z pomocy w ramach rządowej tarczy anty- kryzysowej podjęliśmy decyzję o ich wznowieniu.

Mamy nowoczesny magazyn wyrobów gotowych, który sukce- sywnie doposażamy. Kupiliśmy nową prostownicę i suwnicę tra- wersową, która ułatwia pracę. Zainwestowaliśmy również w nową kotłownię, która spełnia coraz bardziej wyśrubowane normy środowiskowe, a z drugiej strony przynosi oszczędności, co prze- kłada się na koszty funkcjonowania firmy.

Staramy się z roku na rok odbudowywać i unowocześniać nasz park maszynowy. Nie inwestując nie będziemy się rozwijać. Chcemy być zakładem nowo- czesnym, ekologicznym, dającym stabilną pracę, dziś i w przyszłości.

Gdy widzimy, że na rynku pojawiają się rozwiązania dające oszczędności staramy się je sprawdzić, dowiedzieć więcej, zobaczyć czy faktycznie sprostają naszym oczekiwaniom i wówczas podejmujemy decyzje. W tym zakresie mamy pełne zrozumienie ze strony zarządu BGH.

„MH”: Od stycznia przed- siębiorcy zapłacą w rachunku za energię tzw. opłatę mocową. Czy jest to dla BGH Polska duże dodatkowe obciążenie?

M.Spyra: Jesteśmy stosun- kowo małym zakładem, który w porównaniu z hutami nie zużywa tak dużych ilości energii elektrycznej. Owszem opłata mocowa, która ma wynieść około 50 złotych do 1 MWh nas również dotknie, ale nie będą to tak duże koszty jak choćby wzrost ceny energii jaki odno- towaliśmy podpisując nowy kontrakt na rok bieżący.

Wówczas cena wzrosła o prawie 50 proc. To było dużo, powiedziałbym nawet bardzo dużo. I faktycznie ten wzrost odczuliśmy.

Staramy przeciwdziałać obni- żając koszty stałe. Tam gdzie jest to tylko możliwe obniżamy zużycie energii. Od kilku lat podejmujemy działania, które przynoszą wy- mierne efekty. Dla przykładu powiem, że wymieniliśmy całe oświetlenie na ledowe, a dzięki przeprowadzonym modernizacjom skróciliśmy również czas nagre- wania wsadu. Jeżeli będziemy widzieć kolejne możliwości obni- żania energochłonności z całą pewnością z nich skorzystamy.

„MH”: Jak w czasie pandemii układa się współpraca z dostaw- cami wsadu?

M.Spyra: Od wielu lat mamy sprawdzonych dostawców, jednak sytuacja z jaką przyszło się nam zmierzyć rodzi problemy. Stalownie produkują w kampaniach, mają też przerwy i nie zawsze wsad jest dostarczany w terminie. My to rozu- miemy, a nas rozumieją również odbiorcy, którzy nie zawsze dostają swoje zamówienie na czas. Jesteśmy w stałym kontakcie z klientami. O zadowoleniu ze współpracy świad- czy fakt, że nikt w tym trudnym okresie nie zerwał kontraktu pomi- mo pewnych perturbacji. Myślę, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż epidemia dotyczy całego świata i musimy sprostać wyzwaniom jakie ze sobą niesie.

„MH”: W obecnym czasie nie myśli się o zatrudnianiu. Jednak każdy menedżer musi pamiętać o przyszłości. Czy nie obawia się Pan problemu z pracownikami w czasie postpandemicznym.

M.Spyra: Problem luki poka- leniowej był zauważalny w po- przednich latach, gdy mieliśmy do czynienia z tzw. rynkiem pracow- nika. Jednak spółka BGH Polska nie miała większych problemów ze znalezieniem pracowników.

Jesteśmy cenionym praco- dawcom, gdzie często pracują całe pokolenia hutników. Specyfika naszej produkcji zmuszała nas do poszukiwania wysokiej klasy specjalistów lub zatrudniania osób, które sami pod okiem spraw- dzonych pracowników przyucza- liśmy do zawodu. Każdy kto pozytywnie przeszedł szkolenie był witany w naszym gronie. Dziś ze względów na sytuację nie dokonu- jemy nowych przyjęć.

Problemy były i myślę, że są nadal, ze specjalistami, których po prostu nie ma na rynku. Jaka będzie sytuacja za kilka miesięcy tego nie wie chyba nikt. Tzw. luka pokole-

niowa w czasie postpandemicznym może narastać, bo ludzie przechodzą na emerytury, a młodych i chętnych do ciężkiej pracy nie ma. Jest to pokłosie likwidacji szkół zawodo- wych, dlatego stale monitorujemy nasze zapotrzebowanie na specja- listów i odpowiednio wcześniej reagujemy. Jak na razie z dobrym rezultatem.

Obecnie stajemy przed proble- mem dużej absencji chorobowej, którą zaobserwowaliśmy w ostat- nim tygodniu. Czas jesieni oraz pandemia zwiększa liczbą osób przebywających na zwolnieniach lekarskich. Staramy się, by każdy kto jest przeziębiony lub ma katar został w domu. Nie chcemy zwiększać ryzyka zakażenia koro- nawirusem. Zdrowie ludzi jest najważniejsze. Jeżeli sytuacja utrzyma się dłużej to będziemy mieli twardy orzech do zgry- zienia, jak obsadzić stanowiska produk- cyjne. Mam jednak na- dzieję, że nie będziemy zmuszeni do wyłączenia produkcji.

„MH”: Jak układa się współpraca ze stroną społeczną...

M.Spyra: Z punktu widzenia zarządu uważam, iż współpraca z jedną organizacją związkową działającą w BGH Polska - Międzyzakładową Organizacją Związkową NSZZ „Solidarność” i jej przewodniczącym Andrzejem Karolem układa się od lat bardzo dobrze. Związki mają swoje prio- rytety, a pracodawca swoje. Jednak obie strony rozumieją, że działają dla dobra firmy i ludzi w niej pracujących.

Mieliśmy w tym roku trudne spotkania, na których planowaliśmy m.in. ograniczenia czasu pracy, czy zawieszenie niektórych składników regulaminu wynagradzania. To bardzo drażliwe kwestie i sprawy nie są do końca dograne, ale myślę, że wypracujemy kompromis.

Kadra zarządzająca BGH myśli perspektywnie, dba o ludzi, bo oni stanowią o sile grupy, jej wyni- kach i działalności. Jako przedsta- wiciel zarządu utrzymuję stały kontakt z pracownikami. Raz, czasem dwa razy w tygodniu chodzę po halach produkcyjnych. Jeżeli ktoś ma jakiś problem może ze mną porozmawiać. Od początku istnienia zakładu nie mieliśmy większych problemów społecz- nych, co pokazuje, że większość ludzi jest zadowolona z pracy w BGH Polska. Wiem, że każdy chciałby zarabiać więcej, ale funk- cjonujemy w pewnym środowisku i musimy się do niego dostosować. Obecnie widzę, że atmosfera w firmie jest trochę napięta, co zwią- zane jest to z pandemią. Miejmy nadzieję, że szybko wróci wszystko do normalności i będziemy mogli spokojnie pracować.

„MH”: Jak Pan widzi przy- szłość BGH Polska?

M.Spyra: IV kwartał powin- niśmy zamknąć dodatnim wyni- kiem finansowym, jeżeli nie nastąpią nieprzewidywalne zda- rzenia. Co do przyszłości trudno wyrokować, bo sytuacja jest dynamiczna. Naszym podsta- wowym celem jest przetrwanie.

Oczywiście mamy plany, ale o nich będziemy mogli mówić dopiero za jakiś czas, bo dziś jest zbyt duża niepewność na rynku. Z reguły jestem optymistą i mam nadzieję, że w II kwartale przy- szłego roku zaczniemy odnoto- wywać poprawę koniunktury.

Rozmawiał: Przemysław Szwagierczak

W ostatnich ty- godniach nastąpił duży spadek poparcia dla rządzącej w Polsce prawicy, na co zresztą solidnie zapracowała, podejmując w okresie pandemii próbę wpro- wadzenia regulacji prawnych, które wzburzyły podzielone społeczeństwo.



Pierwsza z nich dotyczy tzw. kompromisu aborcyjnego, który ustalony został w 1997 roku przez Trybunał Konstytucyjny i zakazywał przerywania ciąży z wyjątkiem trzech przypadków. Przez lata mimo zróżnicowania poglądów i radykalnych propozycji rządzący uznawali to rozwiązanie za właściwe, bo zapewniające spokój społeczny. Kiedy więc kompromis został naruszony decyzją Trybunału Konstytucyjnego wcześniej podporządkowanego władzy, wybuchły protesty kobiet na skalę nieznana od dziesięcioleci. Stały się cyklicznymi, ogarnęły cały kraj i trwają nadal. Protestujący wyrażają przede wszystkim sprzeciw wobec przymusu rodzenia płodów z wadami genetycznymi, ale żądają też liberalizacji prawa aborcyjnego. Ruchy pro-life zaś nie tylko jego zaostrożenia, ale administracyjnej kryminalizacji. Jeśli dodamy do tego twarde stanowisko Kościoła i radykalnych polityków, możemy bez wątpienia stwierdzić, że to prawdziwy węzeł gordyjski. Jak go rozsupłać tego nie wie nikt. A napięcie nie słabnie, czego dowodem może być próba zablokowania Sejmu w minioną środę i wielka awantura na jego forum.

JAKI MAMY WYBÓR?

Drugim punktem zapalnym i przyczyną problemów rządzącej prawicy stała się tzw. piątka Kaczyńskiego dla zwierząt. Firmował ją sam prezes PiS, uznając, że poprze ją każdy uczciwy Polak. Okazało się jednak, że ta ustawa przyniesie ogrom- ne straty rolnikom i osłabi eksport. Ostro przeciw- stawili się jej przede wszystkim hodowcy zwierząt futerkowych, przeciwnicy zakazu uboju rytualnego i innych proponowanych ograniczeń. Rolnicy jak za czasów Andrzeja Leppera ruszyli ze sprzętem i zablokowali drogi. Od samego początku przeciwny był tym regulacjom PSL z jego szefem Władysławem Kosiniakiem – Kamyszem. Ostro zareago- wał ojciec Tadeusz Ryzyk, a prezydent Andrzej Duda zapowiedział, że takiej ustawy nie podpisze.

Przeciwnymi ustawie było 15 posłów PiS z byłym ministrem rolnictwa Janem Krzysztofem Ardanowskim, którzy po głosowaniu zawieszeni zostali w prawach członka partii. W ślad za tym mało znany dotychczas poseł z Podlasia Lech Kołakowski ogłosił, że występuje z klubu parlamentarnego PiS i zamierza wraz z kilkoma innymi posłami powołać koło. Kilka godzin później PiS postanowiło umorzyć postępowania wobec 13 posłów, którzy głosowali przeciw ustawie. Nie objęto decyzją Ardanowskiego i Kołakowskiego. Czy to powstrzyma secesję przekonamy się wkrótce. Grupa zbuntowanych zapowiada, że będzie popierać PiS tam, gdzie to będzie możliwe. Oczekuje jednak całkowitego wycofania się z nowych pomysłów w zakresie ochrony zwierząt i odwołania ministra rolnictwa Grzegorza Pudy.

Czy grupa przeciwników ustawy założy koło, a następnie klub – jak rozważa Lech Kołakowski, uskarżający się na łamach „Rzeczpospolitej”, że od maja prosił prezesa PiS o rozmowę bez skutku.

Jeśli tak, PiS utraciłby większość, co ozna- czałoby może konieczność utworzenia rządu mniejszościowego i ogłoszenia przedterminowych wyborów. To jednak tylko dywagacje, bo z władzy tak łatwo się nie rezygnuje. A poseł Kołakowski dostąpił jednak zaszczytu rozmowy z prezesem i chyba przestaje się buntować.

Sytuacja na naszej scenie politycznej staje się coraz bardziej skomplikowana. Bo utrata społecz- nego poparcia dla rządzącej prawicy nie przekłada się na wzrost akceptacji dla opozycji. Podzielona a często skłócona nie jest w stanie przekonać do siebie Polaków. PiS mimo wielkich problemów nadal prowadzi w sondażach. Wzrosła i to ogromnie grupa wyborców, którzy nie ufają i nie wiążą nadziei na lepszą przyszłość z żadnym ugrupowaniem polity- cznym. Dowodzą tego także masowe protesty, któ- rych organizatorami nie są partie polityczne. Ich mnogość powinna budzić niepokój rządzących.

Dziś jak nigdy dotychczas jesteśmy zagrożeni, pełni obaw o zdrowie i życie, z troskami o przysz- łość. Jak skłóceni przetrwamy ten trudny czas?

ANDRZEJ

ROSZADY W EUROPEJSKIM HUTNICTWIE

Koncern Tata Steel poinformował, że wydzieli swoje przedsiębiorstwa w Wielkiej Brytanii i Holandii w związku z podjętymi rozmowami o sprzedaży holenderskiej huty IJmuiden i innych aktywów szwedzkiemu producentowi stali SSAB.

Według przedstawicieli Tata Steel rozmowy o przejęciu zostały podjęte z inicjatywy SSABa i są na etapie badania due diligence oraz konsultacji z interesariuszami. Doniesienia te potwierdził szwedzki inwestor, choć jak zaznaczył na tym etapie trudno mówić o konkretach.

Prowadzone rozmowy są sygnałem dalszych potencjalnych dużych fuzji i przejęć w europejskim sektorze stalowym, który boryka się nie tylko z kryzysem gospo-

darczym związanym z koronawirusem, ale także z nadwyżką mocy produkcyjnych. Rodzi się więc pytanie: Czy taka konsolidacja będzie sprzyjać rozwojowi hutnictwa w Europie?

Wcześniej krążyły pogłoski, że SSAB zamierza przejąć stalową dywizję Thyssenkrupp, drugiego co do wielkości producenta stali w Europie po ArcelorMittal. Jednak w październiku niewiążąca oferta przejęcia niemieckich aktywów złożyła spółka Liberty.

Tata Steel ma również duże problemy z brytyjskimi hutami. I w tej sprawie prowadzi negocjacje z rządem Wielkiej Brytanii w sprawie „potencjalnych środków mających na celu zabezpieczenie długoterminowej przyszłości Tata Steel UK, a także analizuje wszystkie opcje, które pozwolą na samowystarczalność firmy bez konieczności wsparcia finansowego ze strony Tata Steel India w przyszłości” - informuje spółka.

CZY KOLEJNY PRZETARG ROZSTRZYGNIE LOSY HUTY CZĘSTOCHOWA?

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Do zakończenia transakcji i podpisania finalnej umowy na zakup od syndyka majątku huty miało dojść do 5 października br. Nie doszło z powodu bałaganu w dokumentacji.

Wówczas prezes **Marek Frydrych** mówił: Jesteśmy nadal zainteresowani nabyciem Huty Częstochowa. Nie mogliśmy podpisać umowy, bo nie została ona przygotowana. Pojawiły się braki w dokumentacji. Jedne dokumenty zawierają spis około 90 budynków, a w drugich jest ich już 180. Chcieliśmy przedłużenia o 2 miesiące terminu podpisania umowy końcowej, w celu uporządkowania dokumentów ze stanem faktycznym. Z naszej strony nie mamy sobie nic do zarzucenia.

Sąd nie przychylił się do wniosku Sunningwella i postanowił, że syndyk ma ponownie ogłosić warunki nowego przetargu. Ten natomiast w uzgodnieniu z Radą Wierzycieli wnioskował o sprzedaż Huty Częstochowa z wolnej ręki. Sędzia komisarz nie przychyliła się do tej propozycji i 9 listopada zobowiązała syndyka **Mateusza Bienioszka** do jak najszybszego przedłożenia warunków trzeciego przetargu.

Złożyliśmy 12 października 2020 r., zgodnie z sugestiami Rady Wierzycieli, ofertę na zakup huty z wolnej ręki. Zgodnie z obietnicą podpisaliśmy też przedłużenie dzierżawy do czerwca 2021 r. Niestety okazało się, że do syndyka wpłynęła deklaracja złożenia jeszcze jednej oferty, oprócz naszej. Zgodnie z poleceniem Rady Wierzycieli miał on wybrać z tych dwóch, ale drugi podmiot swojej nie złożył - mówi dla Business Insider Polska prezes Marek Frydrych.

Przypomnijmy, że w pierwszym przetargu nikt nie złożył oferty zakupu. Zainteresowanie zakładem wyrażały wówczas: należący do ukraińskiego oligarchy Rinata Achmetowa Metinvest oraz Corween Investments, spółka-córka Liberty House - grupy kontrolowanej przez brytyjskiego biznesmena hinduskiego pochodzenia Sanjeeva Gupty, a także polski Cognor Holding. Nieoficjalnie mówiło się również o Węglokoksie, który w swej grupie ma m.in. Hutę Łabędzi, Hutę Pokój i Walcownię Blach Grubych Batory.

W drugim, który miał być w założeniu decydującym - jedyną ofertę opiewającą na 220 mln zł złożyła spółka celowa Sunningwell International Polska - Sunningwell Steel. I wszystko wskazywało, że kłopoty huty i ludzi w niej pracujących dobiegają końca.

Jak się okazało sprawa jest bardziej skomplikowana. Jak zapewnia właściciel Sunningwell International: Stając do przetargu mieliśmy wgląd tylko w inwentaryzację syndyka. W dokumentach sądowych widnieją inne aktywa. Jest ogromny bałagan. Nie mogliśmy wpłacić pieniędzy, bo nie wiemy co de facto kupujemy.

Prezes przypomina również obietnice polityków, w tym rozmowy z ówczesną ministrem rozwoju Jadwigą Emilewicz. „Chodziło o to, aby nie doszło do masowych protestów pracowników huty. Wzięliśmy zakład w dzierżawę, szybko wznowiliśmy produkcję, a po wyborach parlamentarnych zapomniano o nas. Wówczas wszystkim zależało, aby Sunningwell

spółek ma kwotę 192,3 mln zł. W kolejce czeka kolejnych 300 podmiotów, które złożyły wnioski na kwotę przeszło 13,3 mld złotych.

Finansowanie płynnościowe z PFR to instrument zwrotny - ma formę oprocentowanej i nieumarzalnej pożyczki udzielanej na okres do 4 lat dlatego dziwi opieszałość w udzielaniu pomocy - dodaje zniecierpliwiony prezes Marek Frydrych.

Wniosek o pomoc został wsparty przez wszystkie działające w Hucie Częstochowa organizacje związkowe. W liście do szefa Polskiego Funduszu Rozwoju przewodniczący piszą: „Spółka utrzymuje stabilnie poziom zatrudnienia, wypłaca wynagrodzenia, respektuje obowiązujące w przedsiębiorstwie źródła prawa pracy. Wyrażamy nadzieję, że (...) wsparcie finansowe PFR przyczyni się do ratowania polskiego przemysłu metalurgicznego”.

Jak powiedział naszemu reporterowi **Jerzy Duda** przewodniczący MZZ Pracowników z ISD Huty Częstochowa: Niepokój wśród załogi narasta. Staramy się pomóc pracodawcy dlatego też wystosowaliśmy list do PFR z nadzieją na przyspieszenie rozpatrzenia wniosku. Ta pomoc jest nam potrzebna, bo sytuacja na rynku jest trudna. Od samego początku Sunningwell regularnie wypłaca ludziom pensje. Naszym zdaniem intencje prezesa Marka Frydrycha są jasne, ale obawiamy się, że może dojść do sytuacji że wycofa się z tego interesu i zostaniemy ponownie na lodzie, a tysiące ludzi zostanie bez środków do życia. Czy ktoś myśli o tych rodzinach? Jeżeli dojdzie do wyłączenia huty, to możemy podzielić losy krakowskiej stalowni. Obawiam się, że ponownego uruchomienia Huty Częstochowa już nie będzie i zakład z tak bogatą tradycją zniknie z mapy gospodarczej regionu i kraju. Dlatego też robimy wszystko, by do tego nie doszło. Pewne działania ze strony sądu są dla wielu ludzi niezrozumiałe”.

Jak donosi portal „Jeśli Sunningwell będzie musiał stanąć do kolejnego przetargu, to musi znaleźć finansowanie. W liście do Jarosława Gowina prezes firmy przyznaje, że przez pandemię nie jest to łatwe. Informuje wicepremiera, że do tej pory posiłkował się środkami własnymi oraz kapitałem z zagranicy. Dotychczas pozyskaliśmy ponad 50 mln euro z renomowanego funduszu zagranicznego typu trade finance. W sumie zaangażowaliśmy już ponad 140 mln zł w Hutę Częstochowa”.

Przemysław Szewagierczak

KONIŃSKA HUTA SPRZEDANA! BORYSZEW NAJWIĘKSZYM BRANŻOWYM AKCJONARIUSZEM GRANGES AB

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

„Dzisiaj zakończyliśmy transakcję sprzedaży Impexmetal Aluminium Konin, nad którą pracowaliśmy od jesieni ubiegłego roku. Pandemia rozciągnęła w czasie proces jej finalizacji z uwagi na wydłużony czas uzyskania opinii Komisji Europejskiej w sprawie zamiaru koncentracji przez Gränges AB. Jak informowaliśmy w stosownych raportach bieżących, przedmiotem sprzedaży była spółka Impexmetal S.A. z zakładem Aluminium w Koninie, natomiast pozostałe akcje i udziały, nieruchomości, wierzytelności należące do Impexmetal, w ramach dywidendy zostały przeniesione na rzecz Boryszew S.A. uchwałą zwyczajnego walnego zgromadzenia Impexmetal, które odbyło się 29 października 2020 r. Środki z transakcji przeznaczymy częściowo na spłatę zobowiązań finansowych oraz w przyszłości na inwestycje rozwojowe. Oczywiście, czas pandemii jest trudny, ale jednocześnie daje nowe możliwości. Chcemy jednak bardzo selektywnie podejmować decyzje. Sytuacja, która dotknęła światową gospodarkę, jest też w pewnym zakresie szansą, pozwalającą skorzystać z nadarzających się okazji. Będziemy przyglądać się sytuacji na rynku i podejmować kroki najbardziej korzystne dla grupy - powiedział prezes Boryszewa **Piotr Lisiecki**, cytowany w komunikacie.



Impexmetal Aluminium Konin po przejęciu przez szwedzką spółkę Gränges zmienia nazwę na Gränges Konin.

**PREZES IMPEXMETALU PIOTR SZELIGA
DYREKTOREM ZARZĄDZAJĄCYM GRANGES KONIN**

Sprzedaż Impexmetal Aluminium Konin spowodowała zmiany w strukturze szwedzkiego producenta aluminium Gränges, który ma 6 fabryk w Europie, Chinach i USA, a jego produkcja kierowana jest głównie dla automotive. Gränges Sweden zmieniła nazwę na Gränges Finspång od miasta, gdzie się znajduje spółka. Natomiast Aluminium Konin weszło w strukturę jako Gränges Konin i uzupełnia europejski pion firmy Gränges Powder Metallurgy z zakładem produkcyjnym w St Avold we Francji.

Prezes Impexmetal i dotychczasowy dyrektor zarządzający zakładem w Koninie **Piotr Szeliga** został dyrektorem zarządzającym Gränges Konin i wszedł tym samym do zespołu Gränges Europe.

Jak czytamy w komunikacie „Piotr posiada wieloletnie i szerokie doświadczenie m.in. na różnych stanowiskach kierowniczych w ramach Grupy Boryszew, jednego z największych konglomeratów przemysłowych w Polsce. Piotr Szeliga obejmie swoje stanowisko 9 listopada 2020 roku. Wejdzie w skład zespołu zarządzającego Gränges Europe i będzie podlegał prezesowi Gränges Europe”.

Prezesem został **Torbjörn Sternsjö**, obecnie starszy wiceprezes ds. technologii i rozwoju biznesu w Grupie Gränges. Dotychczasowy prezes **Jörgen Abrahamsson** został mianowany wiceprezesem ds. integracji i doskonałości operacyjnej, a dyrektorem zarządzającym Gränges Finspång został Fredrik Spens, obecnie dyrektor ds. marketingu i sprzedaży w tym zakładzie.

Przejęcie konińskiej huty oznacza poszerzenie portfolio produkcyjnego szwedzkiej firmy, która do tej pory produkowała głównie dla branży automotive. Grupa Gränges jest globalnym graczem na rynku aluminium, a jej moce produkcyjne sięgają 560 000 ton.

W szwedzkiej fabryce w Finspång prowadzony jest program inwestycyjny, który ma zwiększyć moce o 20 000 ton w przyszłym roku, a w Koninie inwestycje mają zwiększyć produkcję o 40 000 ton w roku 2022. Najwięcej wyrobów grupy (45 proc.) trafia do motoryzacji, 20 proc. na rynek wentylacji, klimatyzacji i ogrzewania, a kolejnych 14 proc. do segmentu opakowań. Roczna wartość sprzedaży grupy to około 13 mld koron szwedzkich, czyli ok. 5,68 mld złotych.



Prezes Piotr Szeliga.

W KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. STABILNA PRODUKCJA I DOBRE WYNIKI

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

- Wyniki mówią same za siebie. Przed nami kolejne miesiące działalności w zagrożeniu pandemicznym, ale KGHM świetnie sobie radzi. Przede wszystkim dzięki zaangażowanej załodze i poczuciu naszej odpowiedzialności za firmę – dodaje **Marcin Chłudziński** prezes zarządu KGHM Polska Miedź.

SOLIDNE WYNIKI FINANSOWE

Wzrost EBITDA Grupy Kapitałowej o 306 mln złotych do rekordowego poziomu 4 418 mln złotych dotyczy przede wszystkim KGHM Polska Miedź S.A. (+184 mln zł; +6 proc.) oraz Sierra Gorda (+257 mln zł; +49 proc.). Przyrost jest wynikiem m.in. zwiększenia przychodów z tytułu wyższej o 160 mln złotych korekty przychodów z tytułu transakcji zabezpieczających, korzystniejszego kursu walutowego USD/PLN (+3 proc.) oraz wyższych notowań srebra (+22 proc.) i złota (+27 proc.) przy jednoczesnym utrzymaniu dyscypliny kosztowej.

Przychody KGHM Polska Miedź S.A. zrealizowane w okresie pierwszych trzech kwartałów 2020 r. wyniosły 13 360 mln zł., co oznacza dwuprocentowy wzrost w porównaniu do okresu sprzed epidemii (trzy kwartały 2019 r.). EBITDA spółki również zanotowała wzrost - z 2 868 mln zł do 3 052 mln zł po dziewięciu miesiącach 2020 r. Co ważne zarówno przychody, jak i EBITDA zostały zrealizowane z nadwyżką.

Głównym źródłem wyników operacyjnych Grupy były zyski KGHM Polska Miedź S.A., która zwiększyła EBITDA (trzeci kwartał do trzeciego kwartału) o 18 proc. Sierra Gorda zanotowała dwa razy wyższą EBITDA w stosunku do III kwartału 2019 r., jest to najwyższy taki wynik w historii tej kopalni. Również KGHM International wykazał 30 proc. wyższą EBITDA w porównaniu do III kwartału 2019 roku.

Spadek skonsolidowanego wyniku netto o 494 mln zł (-30 proc.) jest przede wszystkim efektem pogorszenia wyniku na podstawowej działalności o 122 mln zł, zmniejszeniem wyniku z różnic kursowych o 218 mln zł oraz niższym wynikiem z realizacji i wyceny instrumentów pochodnych o 137 mln zł.

Grupa KGHM raportuje kolejny kwartał stabilnej i bezpiecznej sytuacji finansowej. Dług netto Grupy Kapitałowej spadł w ciągu 9 miesięcy 2020 roku o 478 mln zł do poziomu 6 413 mln złotych.

STABILNA PRODUKCJA

Produkcja miedzi płatnej Grupy Kapitałowej była nieznacznie niższa niż w okresie pierwszych trzech kwartałów 2019 r. i wyniosła 521 tys. ton. Mniejsza produkcja Cu w KGHM Polska Miedź S.A. związana była z ograniczoną podażą złomów miedzi w I półroczu br. oraz postojem remontowym Huty Miedzi Głogów I. Spadek produkcji Cu w KGHM INTERNATIONAL spowodowany był ograniczoną produkcją w Zagłębiu Sudbury głównie z powodu wstrzymania kopalni Morrison po pierwszym kwartale 2019, oraz mniejszą produkcją w kopalni Robinson oraz Franke wynikającą z przerobu niższej jakościowo rudy (strefa przejście-wa w Robinson, wyższa zawartość węglałow na Franke).

Z drugiej strony produkcja miedzi w kopalni Sierra Gorda wzrosła o 35 proc. w wyniku eksploatacji rudy o wyższej zawartości metalu oraz większego wydobycia. W porównaniu do trzech kwartałów 2019 r. wzrósł wskaźnik efektywności wykorzystania aktywów produkcyjnych Sierra Gorda. Jest to efekt działań zapobiegawczych w celu zminimalizowania ilości awarii, a w konsekwencji mniejszej liczby nieplanowanych przestojów remontowych.

Inne metale (w tym srebro) również zanotowały niższe wolumeny, przede wszystkim związane z postojem remontowym Huty Miedzi Głogów I: srebro niżej o -3 proc. (z 1031 t do 997 t w okresie trzech kwartałów 2020 roku), TPM niżej o -8 proc. (z 157 tys. troz do 145 tys. troz w okresie trzech kwartałów 2020 roku) i molibden o -17 proc. (z 8,8 mln funtów do 7,3 mln funtów w okresie trzech kwartałów 2020 roku, głównie związane ze

spadkiem produkcji w Sierra Gorda (eksploatacja rudy o niższych zawartościach Mo, niższy uzysk).

Od wybuchu pandemii na przełomie lutego i marca 2020 r. w KGHM Polska Miedź S.A., a także w żadnej z kopalń zagranicznych Grupy nie zanotowano przestojów produkcyjnych, których bezpośrednim powodem byłaby pandemia.

Od początku drugiego kwartału 2020 r. notowania miedzi rosły i w rezultacie za pierwsze trzy kwartały 2020 r. wyniosły 22 931 zł/t, co oznacza poziom nieistotnie odbiegający od poziomu zanotowanego w analogicznym okresie 2019 r. (23 115 zł/t). Korzystnie kształtowały się również notowania srebra i złota, które wobec niepewnej sytuacji gospodarczej podrożały w porównaniu do sytuacji sprzed roku odpowiednio o 24 proc. i 31 proc. (w złotych).

Skutki spadku cen metali w pierwszych miesiącach 2020 r. w znacznym stopniu zostały ograniczone w wyniku osłabienia złotego oraz systematycznie prowadzonej polityce zabezpieczeń. Spółka konsekwentnie realizuje strategię, która zakłada utrzymanie stabilnego poziomu produkcji z aktywów krajowych i zagranicznych oraz poziomu kosztów gwarantujących bezpieczeństwo finansowe i bezpieczeństwo pracy.

W OBlicZU PANDEMII COVID-19

KGHM na bieżąco realizuje działania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa pracowników. Dyscyplina załogi oraz systematyczne monitorowanie zagrożeń i wdrażanie procedur zapobiegających zakażeniom pozwoliły utrzymać pełną zdolność operacyjną aktywów KGHM. Spółka prowadzi liczne kampanie edukacyjne i informacyjne, udostępniła pracownikom specjalną infolinię oraz służy pomocą psychologiczną osobom pozostającym w izolacji, przy współpracy z personelem medycznym MCZ.

Spółka wspiera walkę z COVID – 19 przy współpracy z instytucjami państwowymi. KGHM przystąpił do rządowego programu Solidarnościowy Korpus Pomocy Seniorom. Firma, przy wsparciu wolontariuszy, regionalnych Ośrodków Pomocy Społecznej, Caritasu i lokalnych NGOs, przygotowała plan działań zwiększający bezpieczeństwo seniorów. KGHM m.in. przekazało osobom potrzebującym pakiety ze środkami bezpieczeństwa, w tym środkami do dezynfekcji.

Dodatkowo KGHM pomoże organizacyjnie w tworzeniu dodatkowych miejsc w szpitalach tymczasowych dla pacjentów chorych na koronawirusa na Dolnym Śląsku. Baza w regionie powiększy się o ponad 200 łóżek szpitalnych w Lubinie, Legnicy i w Wałbrzychu.

KONSEKWENTNIE PROWADZONE INWESTYCJE

Zgodnie z założeniami KGHM realizuje budżet nakładów inwestycyjnych. Do końca trzeciego kwartału b.r. wydatkowano 71 proc. planowanych nakładów. Największy udział w strukturze poniesionych nakładów dotyczy realizacji Programu Udostępnienia Złoza oraz Rozbudowa OUOW Żelazny Most – Kwaterna Południowa. Inne cele inwestycyjne obejmują m.in. uzbrojenie rejonów górniczych, dostosowanie instalacji technologicznych do wymogów Konkluzji BAT, eksplorację złóż w kraju oraz unowocześnienie systemów IT w ramach Programu KGHM 4.0.

Coraz większe znaczenie dla funkcjonowania Spółki mają inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii (OZE). Dążenie do redukcji emisji CO2 i zwiększenia przewidywalności kosztów energii powoduje, że inwestycje takie jak projekty związane z energią słoneczną, będą miały istotne znaczenie dla spółki i są zgodne ze Strategią na lata 2019-2023.

KGHM w najbliższej przyszłości czeka konsekwentna realizacja programów optymalizacyjnych w całej Grupie Kapitałowej.

Spółka będzie prowadzić racjonalny i odpowiedzialny program inwestycyjny, realizować program udostępnienia złoza w obszarach koncesyjnych Spółki oraz Program Rozwoju Energetyki. (KGHM)

SZEF ONZ WZYWA DO ZWIĘKSZENIA REDUKCJI „PRZEMYSŁ WĘGLOWY IDZIE Z DYMEM”

Antonio Guterres sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych wezwał Unię Europejską do podniesienia do co najmniej 55 proc. celu redukcji emisji CO2 na 2030 r. Unia może pokazać światu, jak zmierzać w kierunku neutralności klimatycznej – mówił podczas forum Rady Europy ds. Zagranicznych i przypominał, że coraz to nowe kraje deklarują osiągnięcie neutralności klimatycznej, ale „wciąż pozostajemy w tyle w wyścigu z czasem”.

Wdrażając Zielony Ład oraz wpisując cele klimatyczne do długoterminowego budżetu, UE może pokazać światu, w jaki sposób zmierzać w kierunku neutralności klimatycznej, zapewniając jednocześnie dobrobyt i sprawliwą transformację przekonywał szef ONZ.

Natomiast polski minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka podczas dyskusji zapewnił, że Polska na pewno nie podda się i wnieśli swój wkład do neutralności klimatycznej Unii. „Jesteśmy zdeterminowani iść w kierunku neutralności klimatycznej” – dodał minister oceniając, że dla naszego kraju osiągnięcie zeroemisyjności może być dwa razy bardziej kosztowne niż średnia unijna ze względu na to iż Polska gospodarka opiera się na paliwach kopalnych.

- Unia Europejska pełni rolę lidera w działaniach na rzecz klimatu. Przyczyniła się do powstania pionierskiego prawodawstwa i polityk, takich jak unijny rynek uprawnień do emisji CO2. Unia Europejska również odegrała wiodącą rolę, pokazując że możliwe jest ograniczenie emisji przy jednoczesnym osiągnięciu wzrostu gospodarczego.(...) Doceniamy osiągnięcia Unii Europejskiej w dziedzinie klimatu, ale wciąż jesteśmy daleko od mety - mówił Guterres przekonując, że „Przemysł węglowy idzie z dymem”.

Stwierdził, że wydobycie węgla w UE powinno zakończyć się najdalej do 2040 roku, a kraje unijne powinny zaprzestania finansowania paliw kopalnych na szczeblu międzynarodowym oraz o promowanie opodatkowania emisji dwutlenku węgla.

Guterres zaznaczył, że liczy, iż Unia co rok będzie mobilizować ze źródeł prywatnych i publicznych 100 mld dol. dla krajów rozwijających się na działania związane łagodzeniem zmian klimatycznych „Liczę również na kraje Unii Europejskiej, że wykorzystają swoje wpływy w wielostronnych instytucjach finansowych, aby umożliwić realizację ambitnych strategii dostosowawczych” - dodał.



Antonio Guterres.

MINISTERSTWO ZMIENIA DECYZJĘ CZY PRZEDŁUŻENIE KONCESJI PRZESĄDZI O BUDOWIE KOPALNI?

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Tym samym niezasadnym stał się argument sankcjonujący prowadzenie dalszej działalności od możliwości zaistnienia przyszłych zdarzeń, które nie są zdarzeniami pewnymi.

Trzeba przyznać, że to mało przekonująca argumentacja dla protestujących przeciw budowie kopalni. I chyba obliczona na złagodzenie nastrojów, bo już prezydent Zawiercia, burmistrzowie Łaz i Ogrodzieńca podtrzymują swoje poprzednie stanowiska podjęte po wcześniejszych protestach i rozmowach z ówczesnym ministrem środowiska Michałem Wosiem. Bardzo aktywne w tamtym czasie Stowarzyszenie „Nie dla kopalni” zamierza zdecydowanie zaprotestować, nie chce kontynuacji badań złóż. Co więcej jego działacze uznają, że to przedłużenie koncesji może przesądzić o przyszłej budowie kopalni. Nie wierzą, że zagraniczna firma wykona badania i przekaze wyniki polskiemu rządowi, nie zyskując nic na tym.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska pytało przez Wiktoria Żesławską z „Dziennika Zachodniego”, jakie są przyczyny zmiany ministerialnej decyzji tak odpowiedziało: W uzasadnieniu decyzji minister zwrócił uwagę na korzyści wynikające z przedłużenia koncesji, w szczególności związane z pozyskaniem nowej informacji geologicznej, zwiększenie wiedzy na temat występowania rud cynku i ołowiu, a także strategiczne znaczenie tego surowca dla gospodarki kraju. Mając powyższe na uwadze, organ koncesyjny zważył, że interes społeczny w prezentowanej sprawie wyraża się w sposób dwojaki i skrajnie odmienny, jednakże sprzeciw dotyczący działalności górniczej, której zaistnienie nie jest pewne, nie powinien stać się powodem rezygnacji z możliwości uzyskania nowej informacji geologicznej, która stanowić będzie zysk Skarbu Państwa.

Przekładając to z urzędniczego na język ludzi, dowiadujemy się, że nie wiadomo czy kopalnia powstanie. Niech jednak firma kanadyjska dokończy badania i przekaze rządowi cenne wyniki. Przyznam, pomyślałem, że po prostu może chcemy ogrzać Rathdowney.

Czy nie obawiają się tego Kanadyjczycy? Po co mają dalej inwestować niepewni, że zbudują kopalnię. Nie wierzę też, że byłiby gotowi przekazać za frico rezultaty wieloletniej działalności na terenie Jury. Na co więc liczą?

Reprezentujący firmę **Bartosz Władimirow** też tego nie wyjaśnia. Z satysfakcją przyjęli decyzję Ministerstwa Klimatu i Środowiska w sprawie przedłużenia koncesji na poszukiwanie i rozpoznanie złoza. Pozwoli to spółce na dokończenie szeregu zaawansowanych prac geologicznych, hydrogeologicznych, w tym środowiskowych, a także ekonomicznych i społecznych.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że koncesja na poszukiwanie i rozpoznanie złóż nie jest tożsama z koncesją na wydobycie i nie należy mylić tych pojęć. Przedłużenie koncesji w żaden sposób nie przesądza o budowie kopalni i nie pociąga za sobą żadnych inwazyjnych działań, które mogłyby niepokoić mieszkańców – powiedział reporterce „Dziennika Zachodniego”.

A jednak powstała sytuacja niepokoi mieszkańców gmin jurajskich. Trudno się temu dziwić skoro najpierw minister środowiska Michał Woś zapewnia, że przedłużenie koncesji nie będzie, bo firma miała dość czasu na przeprowadzenie badań, a cztery miesiące później nowy minister **Michał Kurtyka** zmienia decyzję i przedłuża koncesję, uzasadniając, że sprzeciw wobec działalności górniczej nie powinien być powodem rezygnacji z uzyskania nowej informacji geologicznej, która stanowić będzie zysk Skarbu Państwa.

Rozpoczyna się kolejny etap batalii przeciw planom budowy na terenie Jury Krakowsko – Częstochowskiej kopalni cynku i ołowiu. Władze lokalne zapowiedziały odwołania od decyzji i podejmowanie wszelkich kroków prawnych, a Stowarzyszenie „Nie dla kopalni” będzie protestować. Bo jak stwierdził jego wiceprezes **Mariusz Golenia**: Tylko nasz zdecydowany protest może zatrzymać badania oraz inwestycję, której ani mieszkańcy, ani władze samorządowe gmin, powiatu czy województwa śląskiego nie chcą. (S)

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych od czterech lat prowadzi kampanię pod hasłem: „Godna praca, płaca i emerytura”. OPZZ wskazuje m.in. na konieczność wzmocnienia reprezentatywności związków zawodowych w zakresie zbiorowego prawa pracy. Zbyt duże rozdrobnienie związkowe, a w rezultacie brak spójnego oraz zgodnego współdziałania i podejmowania decyzji po stronie związkowej, duża liczba podmiotów po stronie związkowej powoduje konflikty oraz wydłuża procedury negocjacyjne. Zbyt duża praca na poziomie zakładu pracy tworzone jest w innych formach niż układy zbiorowe czy regulaminy.

STOP FIKCJI POROZUMIEŃ Z PRACOWNIKAMI DOBRE POROZUMIENIE TYLKO ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI

Pracownicy z firm, w których nie działają związki zawodowe, pozbawieni są możliwości zawierania układów zbiorowych. OPZZ proponuje: zdecydowane wzmocnienie roli reprezentatywnych zakładowych organizacji związkowych. Pracownicy firm, w których nie działają związki zawodowe powinni mieć prawo do wyboru, spośród reprezentatywnych organizacji związkowych, tej, która będzie reprezentowała ich interesy w rokowaniach zbiorowych. Postuluje się zmianę: Kodeksu pracy, ustawy o związkach zawodowych, ustawy o sporach zbiorowych. W ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca” Federacja Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce ze wsparciem Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, realizuje projekt: „Społeczny sektor metalowy. Wzmocnienie dialogu społecznego w sektorze metalowym poprzez dialog dwustronny”. Projekt jest potrzebny, gdyż tylko niewielka część pracowników w Polsce jest objęta układami zbiorowymi. Oznacza to, że tam, gdzie nie ma związków, które mogłyby podjąć problem, pracodawcy ustalają jednostronnie wynagrodzenie i warunki.

Kampanie OPZZ i Federacja Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce mają na celu zagwarantować realizację postanowień Konstytucji. Artykuł 59 ust. 2 Konstytucji RP mówi: „Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień”. Konstytucyjne prawo do rokowań zbiorowych jest konsekwencją instytucji dialogu społecznego. Jest on realizowany między uprawnionymi podmiotami społecznymi w postaci różnego rodzaju mechanizmów konsultacji, wymiany poglądów, opinii czy wreszcie procesu negocjacji. Przedmiotem dialogu jest wspólne kształtowanie stosunków pracy, a zwłaszcza zawieranie układów zbiorowych pracy na szczeblu zakładowym, branżowym i ogólnokrajowym

Niestety dla milionów pracujących związkom zawodowym nie udało się zagwarantować przestrzegania Konstytucji przed nadejściem pandemii Covid-19. Sejm 31 marca 2020 uchwalił ustawę o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych i wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 31 marca 2020, poz. 568). Ustawa dała przedsiębiorcom dotkniętym spadkiem obrotów gospodarczych, w następstwie wystąpienia COVID-19, możliwość ubiegania się o dofinansowanie wynagrodzeń pracowników objętych przestojem ekonomicznym albo obniżonym wymiarem czasu pracy (art. 15g), czyli tzw. świadczenie postojowe. Ustawa ta w sposób bezprecedensowy wkroczyła w zakres stosunków pracy poprzez m.in. zezwolenie na obniżenie wymiaru czasu pracy o 20 proc., nie więcej niż do 0,5 etatu, z zastrzeżeniem, że wynagrodzenie nie mogło być niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalane na podstawie przepisów o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy.

W porozumieniu określa się co najmniej: 1) grupy zawodowe objęte przestojem ekonomicznym lub obniżonym wymiarem czasu pracy; 2) obniżony wymiar czasu pracy obowiązujący pracowników; 3) okres, przez jaki obowiązują rozwiązania dotyczące przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy. Ustęp 15 wyłącza przy ustalaniu warunków i trybu wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy stosowanie art. 42 § 1-3 k.p. Ustawa umożliwia: 1) ograniczenie

nieprzerwanego odpoczynku, o którym mowa w art. 132 § 1 ustawy z 26 czerwca 1974 – Kodeksu pracy, do nie mniej niż 8 godzin, i nieprzerwanego odpoczynku, o którym mowa w art. 133 § 1 tej ustawy, do nie mniej niż 32 godzin, obejmującego co najmniej 8 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego; 2) wprowadzenie systemu równoważnego czasu pracy, w którym jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 12 miesięcy. Przedłużony dobowy wymiar czasu pracy jest równoważony krótszym dobowym wymiarem czasu pracy w niektórych dniach lub dniami wolnymi od pracy; stosowanie mniej korzystnych warunków zatrudnienia pracowników niż wynikające z umów o pracę zawartych z tymi pracownikami. W zakresie i przez czas określony w porozumieniu w sprawie wprowadzenia systemu równoważnego czasu pracy lub o stosowaniu mniej korzystnych warunków zatrudnienia pracowników niż wynikające z umów o pracę zawartych z tymi pracownikami nie stosuje się wynikających z ponadzakładowego układu zbiorowego pracy warunków umów o pracę i innych aktów stanowiących podstawę nawiązania stosunku pracy. Warunki i tryb wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy ustala się w porozumieniu. Również wprowadzenie systemu równoważnego czasu pracy wymaga zawarcia porozumienia ze związkami zawodowymi (zgodnie z postanowieniami odpowiednio art. 15g ust. 11 i art. 15zf ust. 4) albo przedstawicielami pracowników. Przepisy specustawy dopuszczają,

by „w przypadku trudności w przeprowadzeniu wyborów przedstawicieli pracowników z powodu COVID-19, w szczególności wywołanych nieobecnością pracowników, trwającym przestojem lub wykonywaniem przez część pracowników pracy zdalnej”, porozumienie to zostało zawarte z przedstawicielami pracowników wybranymi przez pracowników uprzednio dla innych celów przewidzianych w przepisach prawa pracy.

Ustawodawca poprzez brak zagwarantowania prawa przewidzianego w art. 59. Ust. Konstytucji zgodził się na pogorszenie sytuacji pracowników nie reprezentowanych przez związki zawodowe. Przedstawiciele pracowników zostali często postawieni w roli figurantów i zmuszeni do zwierania niekorzystnych porozumień. Prawo pracy niestety nie chroni przedstawicieli pracowników przed zwolnieniem z pracy ani nie daje mu wglądu w takie dokumenty pracodawcy, do których mają dostęp związki zawodowe. O braku doświadczenia i wiedzy w zakresie prowadzenia negocjacji nie wspominając.

Pracodawca dostarcza porozumienia Państwowej Inspekcji Pracy, która zbierając dane o porozumieniach nie weryfikuje trybu wyboru przedstawicieli pracowników. Związki zawodowe otrzymały sygnały, iż pracownicy, którzy nie byli reprezentowani przez związki zawodowe zawarli Porozumienia mniej korzystne, niż Porozumienia wynegocjowane przez związki zawodowe. Chcąc ustalić skalę zjawiska i zakresu nadużyć zwróciłem się do wszystkich Okręgowych Inspektoratów Pracy o udostępnienie treści Porozumień, niestety wszystkie odmówiły.

Powyższe wskazuje na, konieczność wprowadzenia zmiany w prawie pracy polegającej na zagwarantowaniu pracownikom możliwości reprezentacji przez związki zawodowe polegające na przykład na dopuszczeniu do negocjowania porozumień zbiorowych delegatów związkowych z jednoczesnym pozostawieniem związkom zawodowym swobody w sprawie wyboru tego, czy delegat ma pochodzić spośród załogi czy spoza niej.

Pilność zmiany jest o tyle konieczna, iż Rząd proponuje by zastosować mechanizm zwierania Porozumień Covid do regulacji w zakładach m.in. pracy zdalnej.

Liwiusz Laska



Innovation
Norway

Norway
grants



PRZEWODNICZĄCY OPZZ PISZE DO PREMIERA

NAJWAŻNIEJSZE ZACHOWAĆ MIEJSCA PRACY!

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zaniepokojone sytuacją w kraju w związku z coraz poważniejszymi problemami przedsiębiorstw i zapowiadanymi zwolnieniami w wielu branżach, które są następstwem pandemii koronawirusa, wystosowało list do premiera Mateusza Morawieckiego.

Szanowny Panie Premierze!

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych nie neguje potrzeby podjęcia działań, które składają się na ogłoszony przez Pana 6 listopada br. program pomocowy dla gospodarki. W odpowiedzi na stale rosnącą liczbę osób zakażonych koronawirusem w Polsce dalsze obostrzenia są nieuniknione.

Zgadzamy się, że priorytetem państwa musi obecnie być zdrowie i życie obywateli oraz troska o sprawne funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych stoi jednak na stanowisku, że

programy i instrumenty wsparcia gospodarki muszą przede wszystkim brać pod uwagę zachowanie miejsc pracy oraz utrzymanie wynagrodzeń pracowników na tym samym lub zbliżonym poziomie.

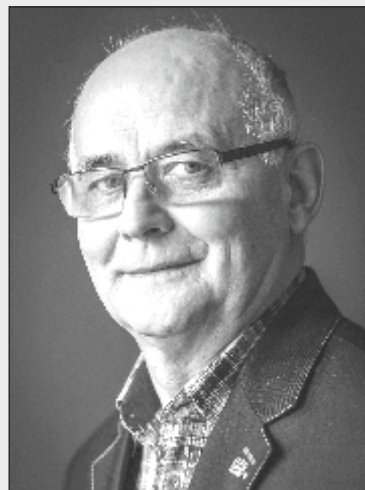
Pomoc dla firm nie może oznaczać bezrefleksyjnego transferowania środków publicznych. Nie chodzi nam przecież o przetrwanie numerów KRS, a uratowanie przedsiębiorstw jako miejsc, w których pracują ludzie.

To pracownicy zatem muszą być w centrum zainteresowania rządu w procesie kierowania środków pomocowych.

W przeciwnym razie zamiast zażegnować kryzys i minimalizować jego negatywne skutki rząd będzie przykładał rękę do jego pogłębiania.

Na 10 punktów ogłoszonego przez Pana planu pomocowego zaledwie jeden dotyczy pracowników. To kontynuacja dopłat do miejsc pracy z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w sytuacji postojowego i obniżonego wymiaru czasu pracy.

Brak uzupełniających informacji oznacza zapewne powtórzenie rozwiązań z wiosennej, pierwszej fali pandemii. W przypadku przestoju ekonomicznego pracodawcy będą



Andrzej Radzikowski.

mogli obniżyć wynagrodzenie nawet o połowę, a dofinansowywanie będzie wynosiło zaledwie 50 proc. wynagrodzenia minimalnego.

OPZZ już na wiosnę wskazywało, że – w porównaniu do wszelkiego rodzaju dofinansowań, umorzeń, dotacji, pożyczek i zwolnień dla biznesu – skala wsparcia państwa dla

pracowników jest symboliczna. Polska odstawała w tym obszarze nie tylko od krajów Europy Zachodniej, ale nawet od krajów o podobnym poziomie rozwoju gospodarczego jak Czechy czy Łotwa.

Obecnie wszystko wskazuje na to, że powtórzymy wiosenne rozwiązania. To zdecydowanie niewystarczające wsparcie dla pracowników.

Kilka dni temu premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson zapowiedział, że wsparcie państwa dla pracowników, w czasie przerwy w pracy, wyniesie 80 proc. ich wynagrodzenia. Warto wykorzystać w Polsce dobre wzorce, zamiast powielać te same błędy. Tylko w ten sposób będziemy w stanie postawić polską gospodarkę na ścieżkę wzrostu po okresie pandemii.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych jest gotowe do konstruktywnego dialogu z przedstawicielami rządu oraz pozostałych partnerów społecznych w ramach Rady Dialogu Społecznego nad szczegółami planu wsparcia dla przedsiębiorców i dla pracowników.

**Andrzej Radzikowski
Przewodniczący OPZZ**

W 1840 roku Wilhelm Schneider zbudował w Bogucicach-Zawodzie hutę cynku Kunegunda i wyposażył ją w 20-muflowe piece destylacyjne typu śląskiego, które po kilkudziesięciu latach eksploatacji zostały zamienione na nowocześniejsze piece belgijskie w liczbie jedenastu. W każdym z nich umiejscowiono w trzech rzędach (piętrach) po 144 leżące muflę opalane gazem czadnicowym. Oprócz tego w hucie pracowały prażalnia blendy i fabryka kwasu siarkowego.

Z DZIEJÓW HUTNICTWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU HUTA KUNEGUNDA

W początkach XX wieku czynnych było 11 ręcznych pieców Delplace'a do wyprężania blendy. Zakład produkował też kwas azotowy i biel cynkową. W 1913 roku dostarczył ponad 7 tys. ton cynku, 1,1 ton pyłu cynkowego i 43 t on bieli cynkowej.

W czasie pierwszej wojny światowej produkcja bardzo spadła, głównie z powodu braku rąk do pracy, spowodowanym powołaniem robotników do służby wojskowej.

Po wojnie huta znalazła się w polskiej części Górnego Śląska i w pierwszych latach, ze względu na ograniczone możliwości zbytu, nie zwiększała swojej produkcji. Dotychczasowi nabywcy, głównie Niemcy, z roku na rok znacznie zmniejszali import z Polski. Z biegiem lat rozwinęto eksport do takich krajów, jak: Wielka Brytania, Austria, Czechosłowacja, ZSRR, Rumunia, Szwecja i Węgry, co wiązało się ze wzrostem produkcji.



Widok ogólny na hutę z lat dwudziestych XX wieku.

Piec dostarczał rocznie 3,5 tys. ton cynku najwyższej czystości. Kierował nim przez wiele lat inż. Mieczysław Kitala, który po wybudowaniu w Zakładach Cynkowych Wełnowiec (w latach 1950 i 1952) dwóch pieców rektyfikacyjnych został kierownikiem tego oddziału huty.

Piece w Wełnowcu były trzykolumnowe, dwie ołowiowe i jedna kadmowa.

W latach 1936-37 Hutę Kunegunda wyposażono jeszcze w dwa piece obrotowe typu Thede do przerobu pyłu cynkowego i zgarów na cynk.

II WOJNA ŚWIATOWA

W okresie II wojny światowej nie odnotowano żadnych innowacji technologicznych w hucie. Nastąpiło ograniczenie produkcji powodowane, podobnie jak w czasie poprzedniej wojny, powołaniem znacznej części załogi do wojska. Niemcy chcąc utrzymać produk-

cję zatrudniali jeńców wojennych i przymusowych pracowników prowadzonych z okupowanych terytoriów. Jednak wyniki produkcji były poniżej oczekiwań i możliwości huty.

WALCOWNIA

W pierwszych latach XX wieku kierownictwo huty Kunegunda nabyło walcownię wybudowaną w 1890 roku w Mysłowicach, przy dzisiejszej ulicy Powstańców przez wrocławskiego kupca Rotha.

Halę walcowni przebudowano i powiększono w 1907 roku. Była ona czynna przez kolejne 20 lat z krótką przerwą w okresie powstań śląskich i plebiscytu.

W latach 30. XX wieku Huta Kunegunda odstąpiła zakład, który pracował nadal jako Mysłowicka Walcownia Blachy SA. W tym czasie powstało wiele budynków pomocniczych i biurowych odgródzonych od miasta wysokim murem.

W początkach roku 1939 cały teren walcowni przejęła spółka akcyjna „Śląskie Kopalnie i Cynkownie” w Lipinach, która niebawem sprzedawała dużą część terenu i budynków walcowni Urzędowi Miasta Mysłowice, a pozostała część przeszła w ręce kupca i właściciela firmy Stefański, zajmującej się sprzedażą złomu szamotowego i jego demontażem.



Przepięknie odrestaurowany budynek po dawnej walcowni.

Urząd Miasta miał ogromne plany zagospodarowania zakupionego terenu poprzez urządzenie w budynku walcowni nowoczesnej hali targowej łącznie z zadaszeniem sąsiadującego z budynkiem terenem. Plany zniweczyła jednak wojna.

Dziś większość zabudowań nie istnieje. Były budynek magazynu zajmowany jest aktualnie przez Miejski Dom Kultury, a w budynku administracyjnym uruchomiono po II wojnie światowej ogólnie dostępną łaźnię. Halę walcowni użytkował po wojnie „Motozbyt”, a w następnych latach remontowano tam samochody ciężarowe. Dziś po gruntownym remoncie znajduje się w niej sklep „Biedronka”.

LATA POWOJENNE

Po zakończeniu wojny huta Kunegunda podjęła normalną produkcję doprowadzając jej poziom do osiąganego przed wojną.

Rok 1950 był ostatnim rokiem samodzielności huty. Decyzją Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Nieżelaznych Kunegunda została włączona jako piąty kompleks do Zakładów Metalurgicznych Szopienice, przemianowanych później na Zakłady Cynkowe, a w 1970 roku na Hutę Metali Nieżelaznych Szopienice.

W momencie połączenia zakładów huta Kunegunda posiadała 11 pieców destylacyjnych typu belgijskiego, 11 ręcznych pieców prażalniczych, fabrykę kwasu siarkowego, wytwórnię kwasu azotowego, piec do rektyfikacji cynku oraz dwa piece Thede.

Najwyższą produkcję cynku huta osiągnęła w 1954 roku, tj. 10,1 tys. ton cynku hutniczego, 3,5 tys. ton cynku rektyfikowanego o czystości ponad 99,99 proc. oraz 4,1 ton cynku wtórnego z pieców Thede.

ZAKOŃCZENIE DZIAŁALNOŚCI HUTNICZEJ

Położenie huty Kunegunda, w niedużej odległości od centrum miasta Katowice, przesądziło o jej losie. Silne zatrucie atmosfery powodowane przez procesy technologiczne prażalni i pieców destylacyjnych było podstawą podjęcia decyzji likwidacji huty.

W pierwszej kolejności rozpoczęto w 1954 roku unieruchamianie prażalni poczynając od jednego pieca. Do końca roku 1956 przestali pracować wszystkie piece prażalnicze, fabryka kwasu siarkowego i wytwórnia kwasu azotowego. W następnej kolejności zaczęto eliminować z produkcji piece destylacyjne tak, że w 1962 r. pracowały już tylko dwa.

Do końca roku 1963 wygaszono pozostałe piece destylacyjne, kolumnę New Jersey i pozostałe piece. Był to ostatni rok działalności huty.

Teren po hucie przejęły Katowickie Zakłady Wyróbów Metalowych. Firma krótko po tym została przeniesiona do Siemianowic Śląskich, a teren przeszedł pod władanie Huty Ferrum dziś FERRUM SA.

**Tekst: Eugeniusz Rączka
Zdjęcia: Eugeniusz Rączka,
Przemysław Szwagierczak
i Internet**

*Na podstawie wiadomości z Internetu,
Albumu „Kopalnie i Huty Katowice”
Wydawnictwo Prasa i Książka
Grzegorz Grzegorek, 2017r.*

JSW OGŁASZA WYNIKI PONAD MILIARD STRATY PO III KWARTAŁACH

Jastrzębska Spółka Węglowa zanotowała po trzech kwartałach 2020 roku 1088,6 mln zł skonsolidowanej straty netto wobec 704,4 mln zysku w analogicznym okresie ubiegłego. Spadły również o 24,5 proc. przychody węglowej spółki. Tak spora strata to efekt m.in. spadku cen węgla o ponad 28 proc. i koksu o 22 proc.

Przychody ze sprzedaży w okresie od stycznia do września 2020 roku wyniosły 5 183,7 mln zł i były o 1 677,7 mln zł niższe aniżeli w analogicznym okresie 2019 roku. Niższe przychody ze sprzedaży węgla oraz koksu są wynikiem uzyskanych niższych średnich cen sprzedaży odpowiednio: węgla metalurgicznego (kokсового) o 219,59 zł/t, tj. o 32,4 proc., węgla do celów energetycznych o 25,51 zł/t, tj. o 9,3 proc. oraz koksu o 365,15 zł/t, tj. o 32,7 proc. - czytamy w opublikowanym raporcie.

W skali trzeciego kwartału strata netto jednostki dominującej grupy JSW wyniosła 116,1 mln zł wobec 152,9 mln zł zysku rok wcześniej. Natomiast strata operacyjna wyniosła w tym czasie 111,8 mln zł wobec 260,5 mln zł zysku przed rokiem, a zysk EBITDA 162,1 mln zł wobec 514,1 mln zł zysku rok wcześniej.

JSW wskazuje, że poniosła znaczące koszty pracy związane z zachorowaniami pracowników na COVID-19, ich kwarantanną, realizacją działań profilaktycznych polegających na konieczności wprowadzenia tzw. „postojowego” oraz kosztami związanymi z obsługą i organizacją procesu, aby skutki pandemii były jak najmniej dotkliwe.

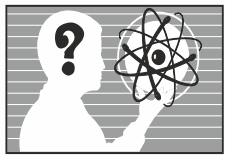
W związku z podjętymi działaniami prewencyjnymi grupa poniosła koszty związane m.in. z zakupem namiotów, termometrów bezdotykowych, kombinezonów biologicznych, masek medycznych, rękawiczek, środków oraz sprzętu służących do dezynfekcji. Ponadto JSW wsparła instytucje państwowe w walce z epidemią SARS-CoV-2 przekazując darowizny zarówno finansowe jak i materialne. Łączne koszty poniesione na walkę z pandemią SARS-CoV-2 w grupie wyniosły 84,6 mln zł. JSW informuje też o inwestycjach – w pierwszych trzech kwartałach spółka poniosła nakłady na inwestycje rzeczowe w wysokości 1 082,2 mln zł i były one niższe niż w tym samym okresie 2019 roku o 11,8 proc.

WSPARCIE Z POLSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU W RAMACH RZĄDOWEJ TARCZY FINASOWEJ

W dniu 17 listopada 2020 roku zarząd JSW poinformował o przyznaniu spółce przez Polski Fundusz Rozwoju wsparcia finansowego w ramach programu rządowego dla dużych firm. Podpisanie umowy powinno nastąpić niezwłocznie po uzgodnieniu jej treści.

Wsparcie zostanie udzielone w formie pożyczki płynnościowej w kwocie 1 mld złotych a termin spłaty to 30 września 2024 roku.

W ramach udzielonego finansowania PFR wymaganym zabezpieczeniem będą poręczenia spółek Jastrzębskie Zakłady Remontowe Sp. z o.o. oraz JSW KOKS S.A. ustanowione na rzecz PFR w celu zabezpieczenia terminowego wykonania przez JSW zobowiązań wynikających z udzielonego finansowania.



TO WAS ZAINTERESUJE NIEDOCENIONY STRATEG BITWY WARSZAWSKIEJ

Tadeusz Jordan Rozwadowski przyszedł na świat 20 maja 1866 r. w Babinie. Pochodził z rodziny o długich tradycjach wojskowych. Jego przodek Maciej Rozwadowski uczestniczył w bitwie pod Wiedniem w 1683 r., pradziad Kazimierz był brygadierem kościuszkowskim, dziad Michał walczył w powstaniu listopadowym, a ojciec Tomisław dowodził jazdą konną w powstaniu styczniowym. Po ukończeniu niższego gimnazjum we Lwowie rozpoczął naukę w Szkole Kadetów Kawalerii w Hranicach na Morawach. Następnie w latach 1882–1886 studiował w Wojskowej Akademii Technicznej w Wiedniu, którą ukończył w stopniu podporucznika artylerii, będąc najlepszym studentem na roku. Trzy lata później wstąpił do elitarnej Szkoły Wojennej w Wiedniu, którą skończył w 1891 r., awansując na porucznika. W 1894 został kapitanem, a w 1896 roku mianowano go attaché wojskowym przy poselstwie austriackim w Bukareszcie. Zdał egzamin na oficera sztabowego i awansował do stopnia majora.

Rozwadowski wynegocjował korzystną dla Austro-Węgier umowę handlową z Rumunią. Rozwinął także obustronną współpracę, co wiązało się z modernizacją armii rumuńskiej, czym zdobył uznanie rumuńskiego króla Karola oraz jego następcy księcia Ferdynanda. W 1905 r. otrzymał awans na podpułkownika, a w 1907 r. opuścił Bukareszt. Powrócił do Galicji do Stanisławowa, gdzie po roku jako pułkownik objął dowództwo 31. Pułku Artylerii Polowej.

Do wybuchu wojny poświęcał się pracy wojskowej i społecznej. Zasłynął wynalezieniem przyrządu celowniczego i nowego pocisku artyleryjskiego tzw. granato-szrapnela. W 1913 r. jako jedyny z wyższych polskich oficerów służących w armii austriackiej nawiązał współpracę z ruchem strzeleckim. Został też mianowany generałem brygady i dowódcą I Brygady Artylerii Konnej.

W 1914 r. Rozwadowski objął stanowisko komendanta XII Brygady Artylerii wchodzącej w skład 12. Krakowskiej Dywizji Piechoty. W maju 1915 r. odegrał jedną z kluczowych ról w bitwie pod Gorlicami. Dzięki zastosowaniu tzw. ruchomej zasłony ogniowej, polegającej na tym, że ogień artyleryjski postępował tuż przed atakującą piechotą, doprowadził do przerwania frontu rosyjskiego i zdobycia miasta. Następnie w ten sam sposób powstrzymał kontratak Rosjan pod Jarosławiem. Swoimi działaniami zachwyił samego cesarza Wilhelma II, za co otrzymał Wojskowy Order Marii Teresy, najwyższe odznaczenie austro-węgierskie. Dostał również awans do stopnia Feldmarschalleutnanta, odpowiednika polskiego generała dywizji.

Wkrótce popadł w konflikt z Naczelnym Dowództwem, krytykując sposób traktowania ludności galicyjskiej. W lutym 1916 r. przeniesiono go za to na emeryturę.

W 1916 r. generał nawiązał współpracę z Tymczasową Radą Stanu, przekształconą następnie w Radę Regencyjną Królestwa Polskiego. W październiku 1918 r. został mianowany szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Rozpoczął organizowanie centralnych instytucji wojskowych i armii polskiej. Był twórcą nowo powstałych polskich sił zbrojnych, a nie, jak powszechnie się sądzi, Józef Piłsudski, który po zwolnieniu z więzienia przejął kontrolę nad wojskiem. Rozwadowski jako Naczelnny Dowódca Wojsk Polskich w Galicji Wschodniej (Armii „Wschód”) w listopadzie przedostał się do oblężonego Lwowa i przejął dowództwo. Nie otrzymawszy posiłków, postanowił szybko przekształcić gromadę ochotników w regularne wojsko. Gdy pod koniec grudnia 1918 r. Naczelną Komendę Ukraińska rozkazała przeprowadzić zmasowany szturm, obronił miasto mimo trzykrotnej przewagi liczebnej wroga. W marcu 1919 r. otrzymał rozkaz przebicia się i wycofania do Przemyśla, ale odmówił jego wykonania. W marcu wreszcie przybyła odsiecz z gen. Wacławem Teodorem Iwaszkiewiczem-Rudoszańskim, który wręczył mu przeniesienie na stanowisko szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu.

Rozwadowski wrócił do Polski w lipcu 1920 r. w najtrudniejszym momencie wojny z bolszewikami. Natychmiast powierzono mu stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W wyniku kolejnych błędnych decyzji strategicznych marszałka Piłsudskiego Polacy znajdowali się w odwrocie. Generał przegrupował wycofujące się w bezładzie wojska polskie, co umożliwiło przygotowania kontrofensywy. Doprowadził też do zmian personalnych. Dowódcą Frontu Północnego został gen. Józef Haller, a ministrem spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski. 10 sierpnia Rozwadowski wydał rozkaz specjalny nr 10 000 dotyczący wykonania planu

bitwy warszawskiej. Zakładał on wycofanie oddziałów znad Wieprza i wzmocnienie 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego. Operacja okazała się wielkim sukcesem. Piłsudski pojawił się publicznie dopiero 18 sierpnia 1920 r., przypisując sobie wszystkie zasługi generała.

W 1921 r. Rozwadowskiemu jako Inspektorowi Armii nr 2 powierzono naczelną inspekcję jazdy. W 1924 r. we współpracy ze Sztabem Generalnym zreorganizował polską jazdę nazwaną kawalerią. Miał stałe ulepszać tą formację i jej uzbrojenie. Jednak większość jego postulatów, w tym pomysł utworzenia dziesięciu pułków pancernych, odrzucono z przyczyn ekonomicznych.

W 1925 r. dowodził manewrami na Wołyniu, które odbyły się echem w Europie. W tym czasie miał duży wpływ na rozwój karier wojskowych dowódców jak: Władysław Sikorski, Stanisław Sosabowski, Franciszek Kleeberg i Tadeusz Kutrzeba. W międzyczasie popadł w konflikt z obozem piłsudczykowski. Sprzeciwiał się upolitycznieniu armii, za co był ostro zwalczany przez marszałka. Niepokoiły go podziały w wojsku i demoralizacja, które doprowadziły w efekcie do wydarzeń z maja 1926 r.

Po przewrocie majowym Rozwadowskiego oraz generałów: Zagórskiego, Malczewskiego i Jaźwińskiego oskarżono o przestępstwa natury kryminalnej. Osadzono ich w Wojskowym Więzieniu Śledczym nr I w Warszawie, a następnie przeniesiono do WWS nr III w Wilnie. Przetrzymywani byli w brudnych i nieocieplanych pomieszczeniach. Ponoć ściany w celi Rozwadowskiego pomalowano farbą z arsenikiem i truto go również kanapkami z końskim

włosiem. Przepuszczenia opierają się na fakcie, iż w przeciagu roku generał zmienił się z postawnego mężczyzny w słabowitego staruszka.

Przez wiele miesięcy władze zwlekąły z przedstawieniem mu aktu oskarżenia. Dopiero w październiku 1926 r. Wojskowy Sąd Okręgowy nr 1 go uniewinnił, jednak nadal był więziony. W kwietniu 1927 r. przeniesiony został w stan spoczynku, a miesiąc później zwolniony.

W więzieniu generał Rozwadowski mocno podupadł na zdrowiu. Wiadomość o zaginięciu gen. Zagórskiego, którego prawdopodobnie zamordowano z rozkazu Piłsudskiego, pogłębiły chorobę. Coraz częściej przebywał w Jastrzębiej Górze, gdzie próbował się leczyć z nasilających się bólów brzucha połączonych z krwawieniem i silnymi torsjami. Lekarze byli jednak bezradni. Ciągłe przesuwano termin rozprawy, jaka się miała przeciw niemu zacząć. Gdy się czuł lepiej, pracował nad nowymi wynalazkami i pisał rozprawy wojskowe.

W 1928 r. napisał referat poświęcony „Problemowi dzisiejszej obrony Państwa”, nazywany „Testamentem wojskowym generała Rozwadowskiego”. Postulował w nim utworzenie tzw. armii wysokiego pogotowia zdolnej do błyskawicznej mobilizacji, przewidując konflikt z Rosją lub Niemcami w 1936 r.

Nękały go ciągłe ataki wysokiej gorączki, opadał z sił. Tuż przed śmiercią trafił do lecznicy św. Józefa w Warszawie, gdzie zmarł 18 października 1928 r. Sanacyjna władza zabroniła przeprowadzenia sekcji zwłok, co jedynie nasiliło spekulacje. Badający generała tuż przed jego śmiercią lekarze wojskowi nie mieli najmniejszych wątpliwości, że został otruty.

Zgodnie z ostatnią wolą spoczął na Cmentarzu Obróńców Lwowa wśród swoich żołnierzy. W pogrzebie uczestniczyły tłumy. 11 lat później z obawy przed profanacją cmentarza przez wkraczających do Lwowa żołnierzy Armii Czerwonej jego trumnę przeniesiono w nieznane miejsce. (R)



General Tadeusz Rozwadowski.

GRUDNIOWE PREMIERY

„PSYCHOBITCH”

Lubiany i popularny uczeń Marius chce być idealny we wszystkim, co robi. Frida, klasowa outsiderka, stara się być inna i zawsze poza schematem. Nauczyciel zachęca chłopaka, by pomógł swojej koleżance w projekcie. Ten widzi w tym jedynie kolejną okazję, by każdemu udowodnić, że jest świetny we wszystkim, co robi. Szybko okazuje się, że niechętna do współpracy Frida ma inne plany, co nie ułatwia mu sprawy. Wspólna nauka okazuje się ciekawym i trudnym doświadczeniem dla każdej ze stron.

„SUPERINTELLIGENCE”

W życiu Carol Peters (Melissa McCarthy) nigdy nie dzieje się nic nadzwyczajnego. Dlatego kiedy z jej telewizora, telefonu i kucharki mikrofalowej zaczynają płynąć złośliwe komentarze pod jej adresem, bohaterka uznaje, że to jakiś żart. Albo że traci rozum. W rzeczywistości pierwsza na świecie sztuczna inteligencja obrała ją sobie jako obiekt obserwacji, przejmując kontrolę nad jej życiem, co stanowi tylko wstęp do większego, bardziej złowróżbnego planu przejęcia kontroli nad światem. Carol staje się ostatnią deską ratunku dla ludzkości, zanim dojdzie do jej całkowitej zagłady.

„LA GOMERA”

Nowe dzieło jednego z najciekawszych nazwisk rumuńskiego kina brawurowo łączące kryminał z komedią. Skorumpowany, ponury policjant z Bukaresztu (Vlad Ivanov) przypląwa na Gomerę, jedną z Wysp Kanaryjskich, chcąc załatwić jeden ze swoich ciemnych interesów. Aby dogadywać się z mafią i utrzymać wszystko w tajemnicy, musi opanować lokalny język gwizdów zwany silbo. Jego nauczycielami zostają tutejszy gangster i tajemnicza, zjawiskowa femme fatale o imieniu Gilda (Catrinel Marlon).

„CWANIAKI Z HOLLYWOOD”

Producent filmowy Max Barber (Robert De Niro) winien jest forse mafii i szansa na szczęśliwe zakończenie niepokojąco się oddala. Wpada na genialny, choć odrobinę wątpliwy moralnie pomysł. Do nowej, wybitnie niebezpiecznej roli zatrudnia starzejącego się gwiazdora Duke'a Montanę (Tommy Lee Jonem), który słynie z tego, że nie korzysta z pomocy kaskaderów. Ubezpiecza aktora na wysoką kwotę i jedynie musi tylko dopilnować, żeby na planie wydarzył mu się śmiertelnie nieprzyjemny wypadek. Dzięki temu zdobędzie pieniądze na spłatę długu.

„UMRZESZ W WIEKU 20 LAT”

Prowincja Al Jazira w Sudanie. Podczas błogosławieństwa swego nowo narodzonego syna Sakina słyszy złą wróżbę, że Muzamil umrze w wieku 20 lat. Od tej pory życie chłopca naznaczone jest tą przepowiednią. Nie marzy, nie planuje, nie potrafi cieszyć się życiem, a jedynie czeka na spełnienie wyroku. Upływ czasu odmierzają kolejne kreski rysowane przez matkę na ścianach domu. Jedyne chwile radości przynoszą mu przyjaciółka Naima i Suleiman, który zwiedził pół świata i dzięki któremu Muzamil ogląda swój pierwszy film.

„POUFNE LEKCJE PERSKIEGO”

Zdobywca głównej nagrody na tegorocznym festiwalu „Transatlantyk”, tradycyjnie przyznanej przez publiczność. Opowieść inspirowana prawdziwymi wydarzeniami. Gilles, młody belgijski Żyd, podaje się za Persa, aby uniknąć śmierci w obozie koncentracyjnym, gdzie jeden z niemieckich oficerów marzy o nauce języka perskiego. Mężczyzna zaczyna udzielać Niemcowi lekcji, wymyślając na bieżąco nowe słowa. Wkrótce między nimi rodzi się niespodziewana więź.

„TAJEMNICA SIÓSTR SPRITE”

Niemiecka produkcja powstała na bazie serii książek autorstwa Sheridann Winn. Zła czarownica Glenda robi wszystko, żeby wejść w posiadanie domu Sprite'ów, skrywającego wiele tajemnic. Mieszkające w nim cztery siostry mają magiczne moce i próbują przeciwstawić się wiedźmie. Ich czary są wystarczające silne tylko wtedy, gdy przebywają razem. Cztery siostry i cztery żywioły. Czy to wystarczy, aby Ash, Marina, Flame i Ariel pokonały złe moce i utrzymały swój sekret w tajemnicy.

„ROSIE I MOUSSA”

Rosie wraz z mamą przeprowadzają się na drugą stronę miasta. W bloku gdzie zamieszkują, dziewczyna poznaje sąsiadów: szalonego pana Taka, ekscentryczną panią Hemrijk a co najważniejsze spotyka mieszkającego piętro wyżej Moussę. Chłopak oprowadza Rosie po całej okolicy, a na dachu wieżowca uroczyście jej obiecuje, że pójdzie z nią w odwiedziny do jej ojca, który jest w więzieniu. Dziewczyna pragnie, aby rodzice do siebie wrócili, lecz matka nie chce mieć z mężem nic wspólnego a co gorsza zakochuje się w innym mężczyźnie.

„COME PLAY”

Mały Oliver czuje się inny i samotny. Od urodzenia nie mówi i porozumiewa się ze światem za pomocą smartfona i tabletu. Pewnego dnia za pośrednictwem tajemniczej aplikacji kontaktuje się z nim ktoś z innego świata oferując przyjaźń. Chłopiec jest szczęśliwy, że znalazł prawdziwego przyjaciela, nie podejrzewając, że właśnie wpuścił do naszego świata istotę o mrocznej duszy. Gdy rodzice Olivera zorientują się co się dzieje, wrota do innego świata są już otwarte, a ich zamknięcie wymaga potwornej ofiary. (R)

WEEKEND w piątek-sobota-niedziela

27-29 XI

PIĄTEK

PROGRAM I

5.10 Przysięga – serial
6.00 Elif – serial
6.50 Spisz się rolniku
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze
7.35 Rwanda 2020. – Polski misjonarze w kraju tysiąca wzgórz.
8.00 Wiadomości
8.10 Pogoda poranna
8.15 Kwadrans polityczny
8.40 Ranczo – serial TVP
9.40 Komisarz Alex – serial
10.35 Ojciec Mateusz – serial
11.25 Kasta – serial paradok.
12.00 Wiadomości

12.10 Agrobiznes
12.30 Agropogoda – magazyn
12.35 Magazyn Rolniczy
12.55 Jesień – świat kolorów – film dok.
14.00 Elif – serial
15.00 Wiadomości
15.10 Pogoda
15.15 ALARM! – magazyn
15.35 Gra słów. Krzyżówka
16.05 Przysięga – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
18.00 Klan – telenowela TVP
18.30 Kasta – serial paradok.
18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda

20.10 ALARM! – magazyn,
20.30 Leśniczówka – serial
21.00 Jak dogryźć mafii – film
22.45 Żywa tarcza – film
0.25 SEAL Team – serial
1.15 Geniusz: Picasso – serial
2.15 Magazyn kryminalny 997
2.55 Ocaleni – reality show
3.55 Notacje – Emilia Krakowska. Moja Bajka
4.10 Zakończenie dnia

PROGRAM II

4.45 Cafe piosenka – talk-show
5.45 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
6.40 Anna Dymna – spotkajmy się
7.10 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.20 Familiada s.I – teleturniej

7.55 Pytanie na śniadanie
10.45 Panorama
10.55 Pytanie na śniadanie
11.15 Spisz się rolniku
11.25 Rodzinka.pl – serial
11.55 Barwy szczęścia – serial
12.25 Kolo fortuny – teleturniej
13.15 Przyjaciele na zawsze – program rozrywkowy
14.05 Va Banque – teleturniej
14.35 Na sygnale – serial
15.10 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
16.00 Kolo fortuny – teleturniej
16.35 Familiada s.I – teleturniej
17.10 Więzień miłości – serial
18.00 Panorama
18.20 Va Banque – teleturniej
18.45 Rodzinka.pl – serial
19.35 Barwy szczęścia – serial
20.45 Postaw na milion – teleturniej
21.40 Anything goes. Ale jazda! – program rozrywkowy
22.40 Muzyka, Taniec, Zabawa.
23.40 Ślepa furia – western
1.15 Za linią wroga – film
3.10 Smaki świata po polsku
3.35 Zakończenie dnia

SOBOTA

PROGRAM I

4.35 Klan – telenowela TVP
5.30 Magazyn śledczy Anity Gargas
6.00 Sprawa dla reportera
6.50 Spisz się rolniku
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze
7.35 Rok w ogrodzie
8.15 wojsko – polskie.pl
8.40 Pełnosprawni – magazyn
9.10 Komisarz Alex – serial
10.05 Ojciec Mateusz – serial
11.05 15.10 do Yumy – western
12.45 Okrasa łamie przepisy – magazyn kulinarny

13.20 Fascynujący świat – Petra – film dok.
14.15 Z pamięci – felieton
14.25 Weterynarze z sercem
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15.20 Rolnik szuka żony
16.20 Skoki Narciarskie – Puchar Świata, Ruka – konkurs indywidualny
17.30 Teleexpress
17.40 Skoki Narciarskie – Puchar Świata, Ruka – konkurs indywidualny
18.30 Ojciec Mateusz – serial
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda
20.10 ALARM! – magazyn
20.35 Komisarz Alex – serial

21.35 Życzenie śmierci – film
23.30 Jak dogryźć mafii – film
1.15 Gra tajemnic – dramat
3.15 Wyścig z pandemią
4.10 Z pamięci – felieton
4.15 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.25 Cafe piosenka – talk-show
5.50 Barwy szczęścia – serial
6.55 M jak miłość – serial TVP
7.40 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.55 Pytanie na śniadanie
11.15 Spisz się rolniku
11.30 Rodzinny ekspres
12.00 Przyjaciele na zawsze
12.55 Anything goes. Ale jazda! – pr. rozrywkowy

14.00 Familiada – teleturniej
14.40 Kolo fortuny – teleturniej
15.15 The Voice of Poland
17.50 Słowo na niedzielę
18.00 Panorama
18.25 Pogoda
18.30 Postaw na milion – teleturniej
19.30 Lajk!
20.00 Kocham Dwójkę. Złoty Jubileusz
21.00 The Voice of Poland
23.40 Muzyka, Taniec, Zabawa.
0.45 Dziewczyna z sąsiedztwa – komedia
2.45 Dziewczyna we mgle – film fab.
4.55 Zakończenie dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

4.40 Klan – telenowela TVP
6.00 Słownik polsko@polski
6.25 wojsko – polskie.pl
6.55 Słowo na niedzielę
7.00 Transmisja Mszy Świętej
8.00 Tydzień
8.30 Zakochaj się w Polsce – magazyn
9.05 Las bliżej nas – magazyn
9.35 Prywatne życie zwierząt
10.00 Stulecie Winnych – serial
10.55 Słowo na niedzielę
11.00 Transmisja Mszy Świętej z Jasnej Góry
11.55 Między ziemią a niebem,
12.00 Anioł Pański
12.15 Między ziemią a niebem

12.45 Rwanda 2020. – Misje na wzgórzach.
13.15 Ośmiornica w moim domu – film dok.
14.15 Z pamięci – felieton
14.25 Okrasa łamie przepisy – magazyn kulinarny
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15.20 Skoki Narciarskie – Puchar Świata, Ruka
16.35 Teleexpress
17.00 18. Konkurs Piosenki Eurowizji dla Dzieci
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda
20.15 Ludzie i bogowie – serial
21.15 Rolnik szuka żony – reality show
22.15 Zakazana żona – film

24.00 Życzenie śmierci – film
1.55 Na szlaku Alleluja – western
4.20 Z pamięci – felieton
4.25 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.15 Barwy szczęścia – serial
6.55 M jak miłość – serial TVP
7.40 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.55 Pytanie na śniadanie
11.00 Spisz się rolniku – film
11.10 Ostoja – magazyn
11.45 Szansa na sukces. Opole 2021
12.50 Czerwona królowa – serial
14.00 Familiada – teleturniej
14.35 Kolo fortuny – teleturniej

15.10 Szansa na sukces. Opole 2021 – widowisko muzyczne
16.10 Kocham Dwójkę. Złoty Jubileusz – program rozrywkowy
17.05 Jutro należy do nas – serial
18.00 Panorama
18.20 Pogoda
18.30 Na dobre i na złe – serial
19.25 Na sygnale – serial fabularny
20.00 Dziewczyna we mgle – film fab.
22.20 Bezwstydny Mortdecai – film
0.15 Śmiertelnie niebezpieczna – thriller
2.00 Rezerwat – film
3.45 Zakończenie dnia

Sprowadzili nas na nią Włosi wygrywając u siebie w rewanżowym meczu 2:0. Może zbyt długo bujaliśmy w obłokach, snując sny o piłkarskiej potęgze. Azzuri bezlitośnie odsłoniли prawdę, pokazali, w jakim miejscu jest nasza reprezentacja.

Po meczu prezes PZPN Zbigniew Boniek tak skomentował jej występ: Piłkarsko nas zjedli, najniższy wymiar kary... słabiutko to wyglądało. Powrót na ziemię, niestety...

Przed meczem zarówno w mediach jak i środowisku piłkarskim zaplanowała niemal pewność, że tym razem pokonamy Włochów. Bo u siebie zremisowaliśmy już z nimi 0:0, a teraz kilku kluczowych ich zawodników z powodu pandemii nie może wystąpić w rewanżowym spotkaniu. Także ich trener Roberto Mancini nie będzie mógł pokierować drużyną. Spekulowano, że to wielka szansa, bo „kiedy jak nie teraz”. Podbudowywano te nadzieje tym, że w Lidze Narodów wygraliśmy dwa mecze z Bośnią i Hercegowiną, a także towarzyskie spotkania z Finlandią i Ukrainą. Wydawało się, że los nam sprzyja, a umiejętności i forma Biało – Czerwonych wystarczą do pokonania osłabionych kadrowo Włochów.



ZNOWU NA ZIEMI!

Nie należę do hurra optymistów piłkarskich, ani fanów selekcjonera Jerzego Brzęczka, ale mimo to uległem trochę sugestiom mediów i w dobrym nastroju usiadłem przed telewizorem, by oglądać ten ważny mecz. Zajmowaliśmy przecież pierwsze miejsce w grupie przed Włochami i Holandią, a wygrana mogła nam zapewnić awans do Final 4 Ligi Narodów. Wystarczyło jednak zaledwie kilka minut, by te wszelkie rachuby wzięły w łeb. Bo rywale narzucili naszemu zawodnikom swój styl gry, zdominowali ich absolutnie. Przez całą pierwszą połowę nasi reprezentanci nie oddali żadnego strzału na bramkę rywali, nie uzyskali nawet rzutu rożnego, ani razu nie byli w posiadaniu piłki na ich polu karnym. Po przerwie i dokonanych zmianach przez kilkanaście minut było nieco lepiej, ale i tak fatalnie. Reasumując: Biało – Czerwoni w całym meczu oddali na bramkę przeciwnika dwa niecelne strzały, nie mieli żadnego rzutu rożnego i tylko przez 40 procent czasu gry posiadali piłkę.

Włosi wygrali jak wiemy 2:0, strzelając na naszą bramkę 19 razy. Był więc to najniższy wymiar kary dla tak grającej drużyny polskiej. Przegrana w kompromitującym stylu to efekt złej taktyki trenera, który ostatnio stał się bardziej doceniany. Ten mecz może zadecydować o jego dalszej karierze.

Jerzy Brzęczek postawił na zawodników grających w lidze włoskiej, bo oni najlepiej znali rywali, ale nie na wiele to się zdało. Nie zawiódł jedynie, nie tylko z tego grona, Wojciech Szczęsny. Zawiodła właściwie cała drużyna. Jak powiedział Bartosz Bereszynski „po pierwszej połowie wszyscy byli do zmiany”. Robert Lewandowski pytany przez dziennikarza TVP o taktykę milczał przez 9 sekund, a później powiedział: Nie jesteśmy drużyną, która może grać na równi z Włochami. Taktycznie wyglądało to bardzo słabo. Mało co funkcjonowało, zarówno w ofensywie jak i defensywie. Baliśmy się podejść do pressingu. Umiejętności to jedno, ale taktyka to inna sprawa.

Selekcjoner tak ocenił mecz: Słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Włosi zasłużyli na zwycięstwo. Duży wpływ na mecz miało pierwsze 45 minut, kiedy zupełnie nie realizowaliśmy założeń taktycznych. W przerwie dokonaliśmy trzech zmian i obraz gry wyglądał nieco lepiej, ale po czerwonej kartce straciliśmy szansę na walkę o wyrównanie.

W mediach pojawiły się już głosy o ewentualnym odejściu Jerzego Brzęczka z posady selekcjonera reprezentacji. Ktoś napisał, że to Lewandowski zwolnił Brzęczka. Czy nie za wcześnie?

Trzy dni po koszarze we Włoszech Biało-Czerwoni mieli ostatnią w tym roku okazję, by zmazać plamę i pokazać, że jednak potrafia grać w piłkę. Możemy sobie tylko wyobrazić jak selekcjoner próbował mobilizować piłkarzy przed środowym spotkaniem z Holandią na Stadionie Śląskim w Chorzowie. No i zmobilizował, bo tym razem nie zabrakło im woli walki. Byli zdeterminowani i przez długi czas prowadzili nawet po bramce Kamila Jóźwiaka.

Niestety przeprowadzone po przerwie zmiany wyraźnie osłabiły drużynę. No i w ciągu 7 minut Holendrzy zdobyli dwie bramki. Rozpaczliwe próby ataku z naszej strony nie zmieniły wyniku. Okazało się, że mierzyliśmy zbyt wysoko, bo Holandia to także klasa światowa. Dotychczas graliśmy z nią 15 razy, wygraliśmy 3 mecze, 6 zremisowaliśmy i 6 przegraliśmy.

Teraz Biało-Czerwoni mają cztery miesiące przerwy a później eliminacje do Mistrzostw Świata. A PZPN czas na analizę sytuacji i ewentualne decyzje. Spodziewam się bardzo interesującej decyzji.

KIBIC

CO NOWEGO W

KINACH

i



Ekscentryczny milioner Cassidy (Mick Jagger) niespodziewanie zaprasza do swojej posiadłości nad jeziorem Como krytyka sztuki Jamesa Figuerasa (Claes Bang). Pojawia się on z piękną i tajemniczą Berenice (Elizabeth Debicki). Oboje przeżywają właśnie namiętny romans i wspólny wyjazd jest dla nich świetną okazją do bliższego poznania się. Podczas obiadu Cassidy odrzuca Jamesowi propozycję nie do odrzucenia. Chce, by ukradł dla niego wyjątkowy obraz, którego obsesyjnie pragnie, obiecując mu w zamian sławę i karierę. Mężczyzna przyjmuje zlecenie, nie wiedząc, że wpada w niebezpieczną pułapkę chciwości, ambicji i kłamstw, pociągając za sobą niezgodę nie świadomą Berenice.

Obraz wyreżyserowany przez Giuseppe Capotondiego jest ekranizacją klasycznej powieści noir „Herezja oranżu palonego” autorstwa Charlesa Willeforda. Produkcji David Zander, William Horberg i Dante Marioli już od jakiegoś czasu marzyli o zro-

bieniu filmu na jej podstawie. Po zdobyciu praw do książki zwrócili się z prośbą o jej adaptację do nominowanego do Oscara scenarzysty Scotta B. Smitha. Ten skupił się na najważniejszych i najbardziej frapujących aspektach relacji pomiędzy czworgiem głównych bohaterów. Choć pisarz umieścił akcję w latach siedemdziesiątych na Florydzie, Smith postanowi-

„OBRAZ POŻĄDANIA”: NIEBEZPIECZNA AMBICJA

wił przenieść ją do kolebki zachodniej sztuki, czyli Włoch. Na reżysera producenci wybrali Capotondiego, gdyż uznali, że będzie on potrafił nadać autentyczności tej włoskiej historii.

Reżyser, który dostrzegł w opowieści faustowski dramat w otoczce neo-noir, stwierdził: „Film opowiada o tym jak daleko jesteśmy w stanie się posunąć, żeby spełnić własne ambicje. Kłamstwa, które tworzymy, zaczynają w końcu rozkładać nasze własne poczucie rzeczywistości. To

film o oszustwie i władzy w czasach postprawdy, w których dziś żyjemy. A może dziś powinniśmy je nazywać czasami post-wstydu? Przede wszystkim jednak jest to thriller psychologiczny, który w klimacie gatunku noir chce powiedzieć trochę prawdy. A może trochę kłamstwa?”.

Capotondi przyjął propozycję zająć się reżyserią, gdyż scenarzysta Smitha wydał mu się „wyrazisty, seksowny i intrygujący”. Na jego decyzję o przyłączeniu się do projektu istotny wpływ miały wspaniałe nakreślone postacie: „Bohaterowie są tak

☆☆☆

sów postaci ambitnego krytyka sztuki Jamesa Figuerasa. Aktora zainteresowała historia jego bohatera: „Jest w nim rozczarowanie, że nigdy nie został artystą. Chciał być malarzem, ale nauczycielka powiedziała mu, że lepiej opowiada o sztuce niż ją tworzy. Myślę, że dość łatwo identyfikować się z tym, co spotkało Jamesa. Wszyscy chcemy coś osiągnąć, ale on popełnił kilka błędów i po prostu stara się wrócić na tory. Chciałem, żeby widzowie krzyczeli: nie rób tego James”.

Elizabeth Debicki zafascynowała hitchcockowska intryga: „Nierzadko oglądamy coś, co wygląda jak romans, a zmienia się w coś całkowicie

odmiennego w organiczny sposób. To intelektualna przygoda w świecie sztuki, ale z mrocznym, ekspresywnym zwrotem. Bardzo mi się to podoba”. Zachwycona była też graną przez siebie postacią Berenice: „Ona jest osobą widzącą w ludziach prawdę. Ma zadziwiającą umiejętność dostrzegania tego, co ludzie chcą ukryć, czy tego, co próbują jej powiedzieć. To staje się potencjalnie niebezpieczne przy takich ludziach jak James Figueras czy Joseph Cassidy”.

Grający tajemniczego artystę Jerome’a Debneya Donald Sutherland wspominał: „Scenariusz mnie ujął. Scott napisał moją postać z taką delikatnością, przeplatając scenariusz odniesieniami do Matthew Arnolda czy W.B. Yatesa. To piękne”. Zachwycił go też podejście Capotondiego: „Giuseppe jest bardzo zaangażowany w cały proces. Nie należy do tych reżyserów, którzy siedzą kilometry od nas w jakimś pokoju i patrzą w mały ekran. Jemu zależy na tym, jak gromy i potrafi powiedzieć, czy oddajemy coś prawdziwego, czy nie. To bardzo cenna umiejętność przy filmie z taką fabułą”.

Zdaniem Debicki „Obraz pożądania” jest mocną opowieścią o prawdzie, traumie i niebezpieczeństwach przesadnej ambicji: „Film pokazuje koncepcje z perspektywy czworga głównych bohaterów, skupia się na dwoistości naszych osobowości. To historia, która każe zastanowić się nad ambicją i tym, do czego może nas zaprowadzić przy filmie z taką fabułą”.

WIDZ

☆☆ – słaby
☆☆☆ – średni
☆☆☆☆ – dobry
☆☆☆☆☆ – bardzo dobry
☆☆☆☆☆☆ – wybitny

(R)